

WieszCo

„Czuję to miasto, czuję ten klimat, jest mi w Wałbrzychu dobrze” str. 30



WAŁBRZYCH | BOGUSZÓW-GORCE | CZARNY BÓR | GŁUSZYCA | JEDLINA-ZDRÓJ | MIEROSZÓW | STARE BOGACZOWICE | STRZEGOM | SZCZAWNO-ZDRÓJ | ŚWIDNICA | ŚWIEBODZICE | WALIM

**Za zu zi za
zu zaj...**



**Siedemdziesiąt
lat w tańcu**



**Złoty Pociąg
10 lat później**



str. 4

str. 16-17

str. 23

Już dwie setki

200

2019
2020
2021
2022
2023
2024
2025



Fot. ilustracyjna (www.shutterstock.com/red)

Następny numer WieszCo we wtorek 29 lipca

Fines operator bankowy

- ✓ gotówkowe
- ✓ konsolidacyjne
- ✓ dla firm i rolników
- ✓ szybkie pożyczki

**Kredyty
wielu
banków**

Po pożyczkę przyjdź do Fines
Wałbrzych, ul. Broniewskiego 69

74 666 88 99

SkipMax



**- wynajem kontenerów,
- wywóz gruzu,
śmieci, odpadów**

536 131 009

„WIT-DREX” HANDEL OPAŁEM

DREWNO

- OPAŁOWE
- KOMINKOWE
- IGLASTE
- DO WĘDZENIA
- LIŚCIASTE
- ROZPAŁKOWE

502 686 045

Czy wiesz, że...

August Gottfried Hoffmann jest autorem rzeźb przed Zamkiem Książ? Urodził się 12 lipca 1697 roku w Dreźnie. W domu rodzinnym, od najmłodszych lat poznawał tajniki zawodu, gdyż jego ojciec Johann Christoph Hoffmann był rzeźbiarzem i stolarzem. Swoje zdolności rzeźbiarskie doskonalił poza granicami kraju (tzw. wę-

drówka czeladnicza) i w ten sposób osiadł w Świdnicy. Z czeladnika w krótkim czasie stał się mistrzem – przyjęto go do cechu stolarskiego.

Podejmował się prac dla wielkich posiadaczy ziemskich, np. rodziny von Hochberg, zrealizował dla nich szereg rzeźb ustawionych przed Zamkiem Książ. Największą jednak stawę

przyniosła mu praca nad projektem i budową nowego ołtarza dla świdnickiego Kościoła Pokoju. Zmarł 18 czerwca 1774 roku. Pozostał po nim pamiętnik, w którym opisywał życie prywatne, jak i ciekawe wydarzenia z historii miasta.

Red

Rubryka powstaje we współpracy z Biblioteką pod Atlantami



Fot. użyte (Lejman, B. „Metamorfozy Zamku Książ”, 2015)

WYLUZUJ! UŚMIECHNIJ SIĘ



Frys. Katarzyna Zalepa

Czytaj str. 31

Tylko u nas 32 strony! Do zobaczenia 29 lipca

Wspominaliśmy już o tym, ale nie zaszkodzi przypomnieć. Kolejny numer WieszCo ukaże się dopiero 29 lipca, a więc za trzy tygodnie licząc od ostatniego wtorku. Przerwa dłuższa niż zwykle, a powód jest oczywisty. Urlopy! Jedziemy trochę odpocząć, naładować baterię, nabrać dystansu do wielu spraw, odciąć się od wszystkiego, być przez kilkanaście dni offline. Żeby wrócić z przewietrzoną głową i z wielką ochotą przystąpić do robienia prawdopodobnie najlepszej gazety w regionie.

Czasem trzeba sobie odpuścić, wrzucić na luz i nie szarpać się jak karp wyciągnięty z sieci przed świętami Bożego Narodzenia. Świat nie zawali się, gdy poczekać o tydzień dłużej na kolejne wydanie swojej ulubionej gazety. W mocno

okrojonym składzie nie było sensu robić naszego czasopisma, ponieważ szanujemy was Drodzy Czytelnicy. I zgodnie z naszą ideą chcemy wam zawsze oferować najlepszy, możliwy

produkt. A nie wyrób czekoladopodobny. Można byłoby wypełnić strony jakimiś zapchajdziurami, ale przecież nie o to chodzi. Idzie o to, żeby każdy nasz numer był jak

fajerwerki w Sylwestra przed operą w Sydney. Spektakularny! A więc do zobaczenia 29 lipca.

Mamy jednak do was prośbę. Nieważne czy jedziecie na urlop te-

raz, czy za kilkanaście dni. Pomyślcie nad tematami, którymi moglibyście nas zainteresować. Robicie to od lat i musimy przyznać, wychodzi wam to znakomicie. Wszak to jest gazeta, którą tworzymy dla was i przy waszym wydatnym udziale. A więc pomyślcie nad ciekawymi wydarzeniami lub pozytywnie zakręconymi osobami, o których moglibyśmy napisać. Piszcie do nas na doskolane znany adres: redakcja@wieszco.pl.

Dzisiaj zapraszamy was do lektury pierwszego wakacyjnego numeru WieszCo. W którym znajdziecie wszystkie swoje ulubione stałe rubryki oraz mnóstwo nowości. Wszystko zamknięte w 32 stronach lokalnego czasopisma, które ukazało się dziś po raz dwusetny (więcej o tym przeczytacie obok). W wersji papierowej gazetę otrzymacie w jednym z ponad 500 punktów kolportażu na terenie całej Aglomeracji Wałbrzyskiej. A pod adres www.wieszco.pl możecie ściągnąć każdy nasz numer i poczytać nas online w formacie PDF.

Redakcja

WIESZCO „DAJE DO MYŚLENIA”

WieszCo

Wydawca
INF-COM Beata Burdek,

Redaktor naczelny
Tomasz Piasecki
t.piasecki@wieszco.pl

Redaguje zespół
Piotr Frąszczak, Piotr Bogdański,
Sławomir Skonieczny, SCB, KaR

Reklama
Włodzimierz Kaźmirowicz
w.kaźmirowicz@wieszco.pl
reklama@wieszco.pl

Skład
Michał Marczak

Nakład
10.000 egzemplarzy

Druk
Polska Press Sp. z o.o., Oddział
Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu
Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń oraz za materiały nadesłane.

Kontakt
ul. Hetmańska 80i,
58-316 Wałbrzych
tel. 510 408 085
www.wieszco.pl
e-mail: redakcja@wieszco.pl

Już dwie setki

Nie będziemy wam opowiadać bajeczek w stylu „że gdyby ktoś nam powiedział przed 5 laty, że wydamy 200 numerów WieszCo, pewnie byśmy nie uwierzyli”. Bzdura! My nie tylko myśleliśmy wtedy o 200, ale o dużo większej liczbie wydań. Jakiej? To dopiero wyjdzie w praniu. Wciąż mamy bowiem głowy pełne pomysłów, wielkie chęci, by wciąż was zaskakiwać i energię do tworzenia kolejnych numerów. Jedno jest pewne ten czas, który minął od naszego debiutu upłynął strasznie szybko.

Wydaje nam się jakby to było wczoraj, gdy w pomieszczeniu pewnego biurowca w centrum Wałbrzycha siedzieliśmy jesienią 2019 roku i dyskutowaliśmy nad strategią nowej, lokalnej gazety. Gdy wpadliśmy na pomysł, by czasopismo nazwać „WieszCo”, wielu się krzywiło mówiąc „co to za tytuł”. My trwaliśmy przy swoim, broniąc pomysłu i przekonując „zobaczcie, to się spodoba”. I to my mieliśmy rację.

Dziś mało kto jest w stanie sobie wyobrazić Aglomerację Wałbrzyską bez tak poczytnego czasopisma jak nasze. Co dwa tygodnie wypuszczamy 10 tysięcy egzemplarzy gazety, która ma co numer 32 strony, a bywa, że jest ich więcej. Na przykład przed świętami lub gdy wychodzą jakieś specjalne wydania. Pokażcie nam drugą taką gazetę w regionie. No dalej! To jest nasza siła. Ta ilość zalewająca miasta i wieś w całej okolicy. Trudno określić ile osób czyta nas co dwa tygodnie. Ale według naszych szacunków jest to kilkadziesiąt tysięcy czytelników. Gdy osoby zajmujące się kolportażem przyjeżdżają do punktów dystrybucji z najnowszym numerem, w wielu miejscach słyszą to samo pytanie, „moglibyście przywieźć więcej gazet”? WieszCo schodzi dosłownie „na pniu”, a odpowiadając na

wcześniejsze pytanie, na razie mówimy, że „nie”. Na razie nie myślimy o zwiększeniu nakładu, który i tak jak na lokalną prasę jest olbrzymi. Co was będziemy oszukiwać, oczywiście chodzi o potężne nakłady finansowe. Mówimy wprost bez owijania w bawełnę, bo pisanie i mówienie prawdy było (i będzie) zawsze naszą największą zaletą.

Tak jest w artykułach publikowanych na naszych łamach. To, że nie gonimy za tanią sensacją wiadomo nie od dziś. Że szukamy optymistycznych wieści też już wiecie. I, że stawiamy na pozytywny przekaz, mając dość taniej sensacji, pewnie również zauważyliście. Ale nie omijamy szerokim łukiem trudnych tematów. I co istotne potrafimy o ważnych sprawach pisać w lekki i przystępny sposób. A nasz styl bardzo wam się spodobał – tak wynika z maili i telefonów, które odbieramy od was codziennie. Nie zamierzamy schodzić z raz obranej drogi. Tu ważna uwaga. Wyznajemy starą dziennikarską zasadę, że surowiej oceniamy ludzi będących u władzy. To na ręce rządzących patrzymy uważniej. To wobec nich jesteśmy nastawieni bardziej krytycznie, co niestety nie jest powszechnym zjawiskiem w medialnym grajdółku w naszym kraju. Weźcie do ręki

naszą gazetę z 2021 lub 2022 roku i poczytajcie felietony. Przekonacie się, jak wtedy dawało się być w polityce. I dla porównania sięgnijcie po ostatnie wydanie WieszCo, jak jesteśmy krytycznie nastawieni wobec polityków Koalicji Obywatelskiej. Wiadomo, ci będący u władzy mają większe „szanse” na potknięcia niż opozycja. To oni „narażeni” są bardziej na rozmaite wpadki. Wreszcie to im częściej „przytrafiają się” idiotyczne decyzje. A my konsekwentnie tylko sobie z tego dworujemy.

Zaryzykujemy odważne twierdzenie, że w obliczu ekspansywności sztucznej inteligencji prasa może liczyć w przyszłości na pewnego rodzaju renesans. Przewidujemy, że zalewani zewsząd wiadomościami tworzonymi „syntetycznie” przez AI, czytelnicy zaczną poszukiwać informacji przygotowywanych przez ludzi, myślących, analizujących i przetwarzających dane „po staremu”. A to mogłoby stworzyć dla wydawców papierowych mediów nowe możliwości. My zresztą już odeszliśmy od pogoni za newsami. Jako gazeta – z naturalnych powodów – nie jesteśmy w stanie rywalizować na szybkość podawania informacji.

Poza tym walka o klikalność zawsze była nam obca. Na pierwszym miejscu powinno stać zawsze przeświadczenie o tym, że podaje się pewną i sprawdzoną informację, a nie szybkość jej wypuszczenia w świat. Dlatego od samego początku działając na ograniczonym bądź co bądź terenie Aglomeracji Wałbrzyskiej postawiliśmy na publicystykę. Co w naszym przypadku doskonale się sprawdziło. Słowem, wypełniliśmy pewnego rodzaju niszę. I o to nam chodziło.

Nie będziemy składać w tym miejscu żadnych wielkich deklaracji i snuć mocarstwowych planów na przyszłość. Mamy kilka pomysłów na rozwój WieszCo, ale na razie nie chcemy o nich głośno wspominać. Przyjdzie czas, to się pochwalimy. Żyjemy w tak niepewnych czasach, że nie tylko nie wiadomo co będzie za miesiąc czy tydzień, ale nawet trudno przewidzieć co stanie się jutro. Ale korzystając z okazji dziękujemy wam, że byliście z nami przez te 200 numerów i zapraszamy co dwa tygodnie do lektury kolejnych numerów. Dziękujemy za wszystkie miłe głosy i pochwały, ale też za słowa krytyki. Te wszystkie opinie napędzają nas do jeszcze cięższej pracy.

Tomasz Piasecki



» Od jesieni 2019 do lata 2025 roku ukazało się dokładnie 200 numerów WieszCo. Dziękujemy, że przez ten czas byliście z nami

Gabinet dość osobliwy

Niezwykłe cenne dzieła sztuki, starożytne naturalia, pamiątki po właścicielach i wiele innych tajemniczych obiektów możecie już podziwiać w „Gabinecie osobliwości” w Zamku Książu. To wystawa stała, którą po prostu trzeba zobaczyć.

Historyczny gabinet osobliwości hrabiego Konrada Ernesta Maksymiliana von Hochberga po ponad 200 latach obecności w Zamku Książ został unicestwiony pod

koniec II wojny światowej. Zamek Książ w Wałbrzychu po 80 latach podjął się monumentalnego dzieła odtworzenia tajemniczej Kunstkamery.

Dzięki współpracy z 22 partnerami (muzeami, uczelniami wyższymi, fundacjami i prywatnymi kolekcjonerami) od 1 lipca, na pierwszym piętrze Zamku Książ można podziwiać nową wystawę stałą „Gabinet osobliwości”. W zamyśle nawiązuje ona do XVIII-wiecznego gabinetu sztuki hrabiego Konrada Ernesta Maksymiliana von Hochberga.

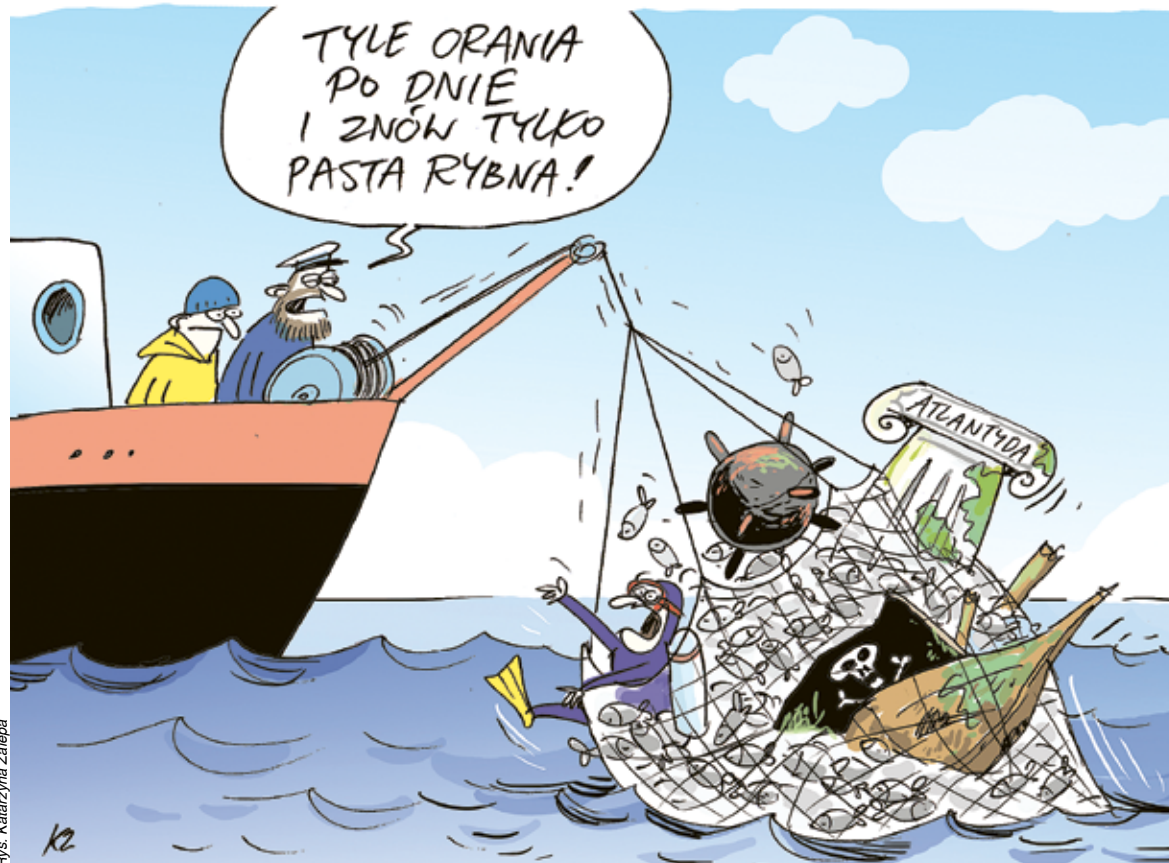
Wśród prezentowanych przedmiotów zobaczycie m.in. czaszkę niedź-



wiedzia jaskiniowego, XVIII-wieczne modele anatomiczne z kości słoniowej, bezcenne karkonoskie szkło czy

stemapunkowe modele skorupiaków, a także obrazy, książki i mapy.

Red



Rys. Katarzyna Zalepa

Za zu zi za zu zaj...

Mieliśmy plan. Żeby przynajmniej wakacji nie rozpoczynać nadętym felietonem o poważnej sprawie. No więc nie napisaliśmy o paranoi związanej z pomysłem przeliczania na nowo wszystkich głosów w wyborach prezydenckich i o przekładanym wiecznie locie w kosmos Sławosza Uznańskiego-Wiśniewskiego. Miało być miło i lajtowo, a wyszło jak zawsze. Więc? Będąc na urlopie i siedząc w restauracji w jakiejś malowniczej miejscowości na Santorini czy w San Remo, nim zaczniecie zajadać się przegrzebkami, spójrzcie na morze, zanućcie melodię z tytułu tego felietonu i pomyślcie o... trałowaniu.

Nie, nie obrażamy nikogo, nie naśmiewamy się z ludzi, wspomniamy jedynie o pewnej czynności, o której niechętnie się mówi, a która niszczy morza i oceany, jest zagrożeniem dla ekosystemu w głębinach, a ponadto (a może przede wszystkim) powoduje uwalnianie do atmosfery milionów ton dwutlenku węgla.

Nieźmiennie bawi nas to gdy jakiś bogacz opowiada banały o

ocieplającym się klimacie, po czym wsiada do swojego prywatnego odrzutowca i leci na drugi koniec świata, żeby „złapać” trochę słońca na pięknej plaży z wykrzywionymi w katalogowym stylu palmami. Pękamy ze śmiechu, gdy jakaś małomiasteczkowa celebrytka wyciera sobie gębę frazesami na temat walki o planetę, a potem wraca do swojej willi i otwierając garderobę większą niż hala targowa w

sąsiedztwie, zastanawia się nad tym, którą sukienkę włożyć na wieczorny raut, mając do wyboru więcej kiecek niż wszystkie kobiety z jej miasteczka razem wzięte. Śmiejemy się także do rozpuku, gdy jakiś znany polityk zajada się świeżymi ostrygami, kiwając przy tym głową z ukontentowaniem nad założeniami Zielonego Ładu, o który tak usilnie walczy Unia Europejska. I nad tymi ostatnimi zatrzymajmy się

na chwilę. Nie, nie nad politykami rzecz jasna, ale nad... małżami i tymi wszystkimi morskimi żyjątkami, tak smacznymi, zdrowymi i pożądanymi na talerzach w modnych nadmorskich kurortach. A właściwie pochylmy się nad jednym ze sposobów ich połowu, czyli właśnie nad tym nieszczęsnym trałowaniem.

Ile razy słyszeliście alarmujące doniesienia związane z wycinką lasów w Amazonii, żeby tak od razu uderzyć z grubej rury? Pewnie wielokrotnie. Obojętne wam się o uszy stwierdzenie „betonoza”, gdy media alarmują o nadmiarowych ilościach betonu zastosowanych w przestrzeni publicznej, na czym cierpi miejska zieleń? Raczej tak. A czy kiedykolwiek słyszeliście o protestach dotyczących wspomnianego na wstępie trałowania? No i tu pewnie z zakłopotania podrapaliście się po głowie. W ogóle co to jest, to trałowanie? Coś co jest nieznanie, nie musi być z założenia od razu czymś złym. W tym przypadku takie jednak jest. Wyobraźcie sobie potężny statek pływający po Morzu Bałtyckim. Tak, tak, ten przeklęty proceder dotyczy też naszego kochanego Bałtyku. To nie żaden kuter rybaki z 4-osobową załogą u wybrzeży Polinezji Francuskiej, o którym swoim ciepłym głosem w jednym z licznych programów przyrodniczych, opowiadała Krystyna Zubówna. To ogromna jednostka ciągnąca za sobą kilometry lin, mogące z łatwością „złowić” ze dwa samoloty pasażerskie naraz. Te liny to takie duuuużo większe sieci od tych używanych przez waszego ulubionego rybaka z Darłówka, zwane włokami dennymi. Które szurając po dnie morza całkowicie je niszczą. To jest to całe trałowanie.

Teraz trochę danych, o które nie było łatwo. Żeby je znaleźć musieliśmy natrudzić się bardziej niż dziecko kopiące w piasku na plaży w Mielnie. Jakaś 1/4 światowych owoców morza, pochodzi z połowów wykorzystujących owo trałowanie dennie. Szacunki mówią o tym, że dotąd ok. 14-15 proc. dna morskiego i oceanicznego na naszej planecie zostało już doszczętnie zniszczone przez działalność trawlerów. Jest to powierzchnia ponad 1 mln km. kw. Nie trzeba być jakimś wybitnym oceanografem, żeby domyślić się, że morski ekosystem

w wielu miejscach został przez to mocno zaburzony. Wystarczy wyobrazić sobie choćby buldożery niszczące jakieś stare zabudowania na ogromnej powierzchni i przygotowujące działki dla deweloperów pod budownictwo wielorodzinne. Ciągnięcie stalowych sieci po dnie oceanu jest do tego bardzo podobne. Choć jest pewna różnica, na którą mamy wrażenie niewielu zwraca uwagę. To emisja dwutlenku węgla z osadów morskich. A więc tego przeklętego CO2. Gazu cieplarnianego, którego ograniczenia emisji tak bardzo chciałby wszyscy, na czele z politykami, celebrytami i bogaczami, o których wspomnieliśmy dwa akapity wyżej.

Z dostępnych powszechnie danych wynika, że tylko jednego roku trałowanie powoduje uwalnianie do atmosfery od 340 do 370 mln ton CO2! Żebyście mieli pewne wyobrażenie o skali problemu. Dla porównania, roczna emisja dwutlenku węgla ze spalania paliwa całej armady ok. 4 mln (sic!) statków zajmujących się na świecie połowami, jest wyraźnie niższa. Tymczasem ciągnięte po dnie morza lub oceanu włoki dennie niszczą osady, powodując powstawanie ogromnych chmur pyłu. Te podobno można nawet zaobserwować z kosmosu, więc Sławoszu Uznańskim-Wiśniewskim, który w końcu tam poleciał, pewnie je dostrzeże. I to w tych osadach gromadzony był przez tysiąclecia dwutlenek węgla i pewnie długo by jeszcze tam pozostał, gdyby nie niszczycielska działalność człowieka. Teraz uważajcie, bo wykorzystamy znalezioną gdzieś mądrą formułkę. Według naukowców osady morskie są ostatecznym i długoterminowym magazynem węgla zaliczanym do tzw. długiego cyklu węglowego. A więc fizyczne niszczenie dna przez sieci powoduje wyzwalamie się CO2, przyczyniając się do globalnego ocieplenia. Co ważne, gaz nie od razu dostaje się do atmosfery, trafia do niej w ciągu 7-9 lat od uwolnienia. Jest to jak bomba z opóźnionym zapłonem. Mądre głowy wyliczyły, że przez trałowanie w latach 1996-2020 do atmosfery trafiło już 9,2 mld ton CO2!

Ile jeszcze uleci w niebo? A kogo to obchodzi?! Degrengolada niech trwa w najlepsze. Za zu zi za zu zaj...

Tomasz Piasecki

Autoryzowany Dealer Volkswagena
Jodko-Schiewe



Leasing dla przedsiębiorców. Materiał nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów Kodeksu cywilnego.
Dane o zużyciu paliwa i emisji CO₂ sprawdź na stronie volkswagen.pl

Nowy Tayron
Już od 1600 zł
netto/mies.

Sprawdź



REKLAMA

PASCAL

Gotów na nowe wyzwania?

Postaw na rozwój w Wałbrzychu!

Bezpłatne
Kierunki medyczne

Szkoły policealne

Nie wymagamy matury

Sprawdź nasze kierunki:

- Technik sterylizacji medycznej
- Technik usług kosmetycznych
- Asystentka stomatologiczna
- Terapeuta zajęciowy
- Florysta
- Technik bhp
- Technik masażysta
- Opiekun medyczny

WWW.PASCAL.EDU.PL

REKLAMA

Fot. użyczone (Złotych Walbrzych)



» **Wojewoda Anna Żabska podpisała umowę z Leonardem Górskim - Starostą Powiatu Wałbrzyskiego w obecności wójta Gminy Stare Bogaczowice Tomasza Fąki**

Naprawią więcej dróg

Okres letni sprzyja realizowaniu kolejnych remontów i modernizacji naszych dróg. Zarówno w Wałbrzychu, jak i powiecie wałbrzyskim, trwają intensywne prace.

Gmina Wałbrzych ogłosiła przetarg na realizację zadania pn. „Przebudowa ul. Lubelskiej”. Inwestycja obejmuje: przebudowę ul. Lubelskiej (ok. 180 m) i fragmentu ul. Browarnej (ok. 65 m), budowę dwóch naziemnych parkingów (łącznie 72 miejsca, w tym 4 dla osób

z niepełnosprawnościami), nowe nawierzchnie, oświetlenie, kanalizację i zieleń, małą architekturę – ławki, pergole i kosze. Termin wykonania: 8 miesięcy od podpisania umowy

Dzięki oszczędnościom z przetargów w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju

Dróg, do realizacji trafiają kolejne lokalne inwestycje drogowe z list rezerwowych. W Powiecie Wałbrzyskim wojewoda Anna Żabska podpisała umowę z Leonardem Górskim - Starostą Powiatu Wałbrzyskiego w obecności wójta Gminy Stare Bogaczowice Tomasza Fąki. To właśnie

tu powiat zrealizuje przebudowę drogi, na którą przyznano ponad 2 miliony złotych.

Paweł Gancarz Marszałek Województwa Dolnośląskiego wspólnie z przewodniczącym Rady Powiatu Wałbrzyskiego Pawłem Mazurem i Mateuszem Masłowskim – dyrektorem Dolnośląskiej Służby Dróg

i Kolei przyjrzyli się postępowi prac przy budowie nowego mostu na drodze wojewódzkiej nr 383.

- To ważna inwestycja dla mieszkańców Gminy Walim – nowy obiekt będzie jedno-przęsłowy i przystosowany do obciążeń I klasy. Rozpoczęły się prace przygotowawcze poprzedzające roboty zasadnicze. Inwestycję o wartości ponad 4,3 mln zł realizuje firma Berger Bau Polska. Przewidywany termin zakończenia to czerwiec 2026 roku - informuje Marszałek Gancarz.

Tymczasem trwa przebudowa ulicy Krótkiej i ulicy Adama Mickiewicza w Mieroszowie. Termin zakończenia robót to 31 lipca 2025 rok.

- Przepraszamy za utrudnienia, ale ta inwestycja wymagała wymiany wodociągu na ul. Krótkiej, budowy kanalizacji sanitarnej i przebudowy kanalizacji deszczowej na tej ulicy i budowy kanalizacji sanitarnej oraz przebudowy kanalizacji deszczowej na ulicy Adama Mickiewicza na odcinku od skrzyżowania z ul. Miłą do skrzyżowania z Pl. Niepodległości i ul. Dolną - informuje burmistrz Andrzej Lipiński.

Z inicjatywy gminy Czarń Bór we współpracy z

Dolnośląską Służbą Dróg i Kolei we Wrocławiu realizowana jest budowa ponad 700-metrowego odcinka ciągu pieszo-rowerowego wzdłuż drogi wojewódzkiej nr 367.

- Inwestycja przebiegająca od ul. Wesołej do ul. Kolejowej nabiera realnego wymiaru. Zyskają na tym nie tylko mieszkańcy, ale także sportowcy i turyści. Nawierzchnia asfaltowa pojawiła się na przeciw stadionu sportowego. Trwają prace mające na celu umocnienie skarp na odcinku przy wjeździe na bocznice kolejową. W najbliższym czasie tam również pojawi się nawierzchnia asfaltowa. Już wkrótce będziemy mogli korzystać z estetycznej przestrzeni, a przede wszystkim zwiększy się bezpieczeństwo użytkowników tego odcinka drogi - wyjaśnia Adam Górecki, wójt gminy.

Całkowita wartość zadania to ok. 4,7 mln zł, przy wsparciu ze strony czarnoborskiego samorządu na poziomie blisko 1,4 mln zł. Połowa tej kwoty pochodzi z pozyskanego przez gminę dofinansowania z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

SCB

PRACA W OPIECE

NIEMCY

TERAZ
BONUS DO
500€

*Oferta dotyczy wyjazdów na minimum 92 dni przy b. dobrej znajomości języka niemieckiego

ZADZWOŃ! WAŁBRZYCH
TEL. 516 051 585

**szkolenia
dronowe**
Pilot drona



aplikuj
team@pilotbsp.pl
tel. +48 579 855 940
edu.pilotbsp.pl



Ty, My i Drony : to przyszłość pracy!
To nowe możliwości!

REKLAMA

REKLAMA

» **Biskup Waldemar Pytel**
od lat buduje mosty
pomiędzy religiami,
narodami i pokoleniami

Fot. używane (UM Świdnica)



Honorowy biskup

29 czerwca w Kościele Pokoju w Świdnicy odbyło się wzruszające nabożeństwo – wprowadzenie w urząd nowego proboszcza świdnickiej parafii ewangelickiej.

Oznacza to pożegnanie biskupa Waldemara Pytla, który to niemal 40 lat temu został tu właśnie ordynowany... Biskup Waldemar Pytel

od 1992 roku pełni funkcję proboszcza parafii ewangelickiej w Świdnicy, a od 2015 roku jest Biskupem Diecezji Wrocławskiej Kościoła Ewan-

gelicko-Augsburskiego w Polsce. Biskup Waldemar Pytel od blisko czterech dekad jest związany ze Świdnicą, a jego działalność wywarła trwałe

wpływy nie tylko na lokalną społeczność, ale także na międzynarodowy wizerunek miasta. To dzięki jego zaangażowaniu Kościół Pokoju

w Świdnicy stał się nie tylko zabytkiem światowej klasy, wpisanym na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Wielokrotnie nagradzono go za ochronę dóbr kultury i działalność ekumeniczną. Kościół Pokoju stał się za jego sprawą symbolem pojednania i dialogu. Dzięki działalności proboszcza i jego małżonki udało się przywrócić temu miejscu dawną świetność. I właśnie wspomnianego już 29 czerwca odbyło się wprowadzenie w urząd nowego proboszcza świdnickiej parafii ewangelickiej, księdza Pawła Melera. Podczas uroczystości ustępujący proboszcz przekazał symboliczne insygnia nowemu duszpasterzowi – XVIII-wieczną batutę, klucz do kościoła oraz pustą księgę kroniki, pozostawiając swoją, zawierającą ponad 600 zapisanych stron. W imieniu parafii podziękowania wygłosił Teodor Drozdowicz, kurator Rady Parafialnej, a także wręczono ceramiczną miniaturę ambony Kościoła Pokoju. Kilka dni przed tym wydarzeniem biskup Pytel otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Miasta Świdnicy. – Biskup Waldemar Pytel od lat buduje mosty pomiędzy re-

ligiami, narodami i pokoleniami. Dzięki jego pracy Świdnica zyskała nie tylko na znaczeniu kulturalnym i duchowym, ale także stała się miejscem ważnych wydarzeń na skalę światową – podkreśla Beata Moskal-Słaniewska, Prezydent Świdnicy. – Tytuł Honorowego Obywatela to wyraz wdzięczności całego miasta – dodała.

Biskup Waldemar Pytel od lat buduje mosty pomiędzy religiami, narodami i pokoleniami

Oprócz pracy duszpasterskiej biskup Pytel aktywnie uczestniczy w działaniach społecznych. Był prezesem Świdnickiego Towarzystwa Przyjaciół Chorych „Hospicjum” oraz wieloletnim członkiem Rady Fundacji „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego. W swoich działaniach szczególny nacisk kładzie na pojednanie, dialog i budowanie mostów między narodami i religiami. Mamy tylko nadzieję, że ten nowy etap w życiu parafii będzie czasem owocnej służby i duchowego rozwoju dla całej społeczności.

KaR

KUPOJEMY

Szkło kolorowe - Figurki porcelanowe - Wazon - Patery - Zegarki - Kieliszki

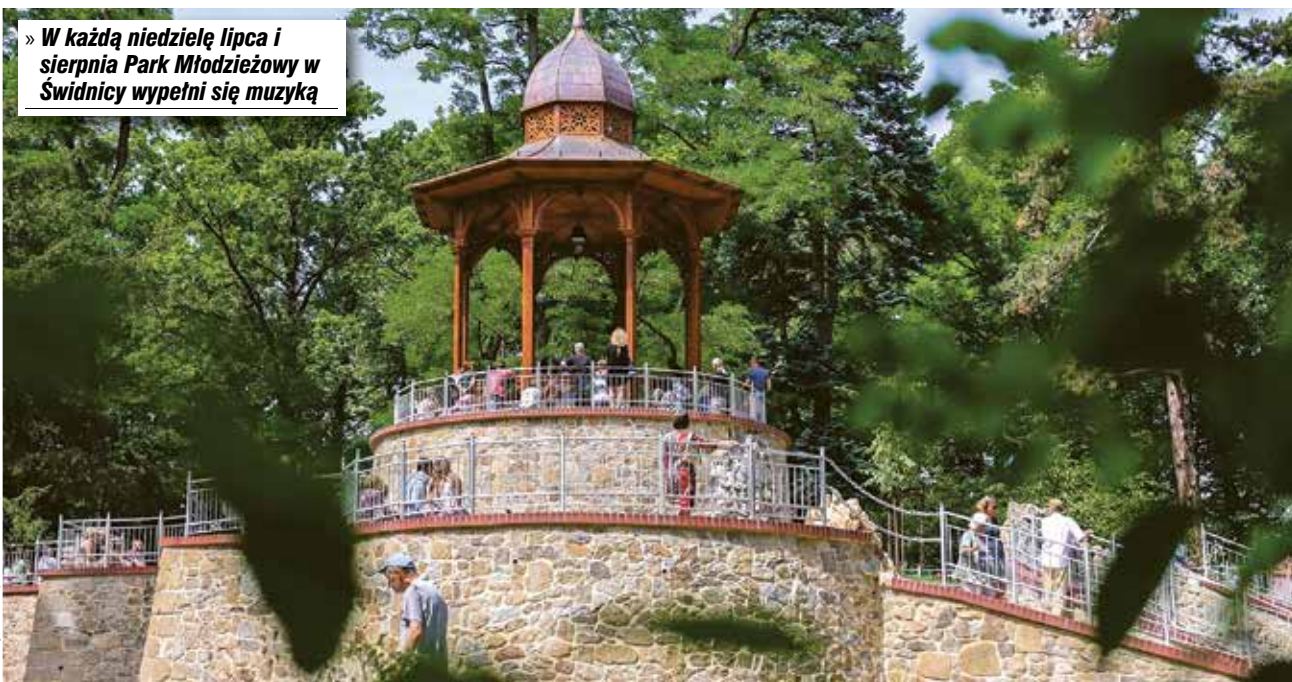


509 664 595

Dojazd do klienta - płatność gotówką

» W każdą niedzielę lipca i sierpnia Park Młodzieżowy w Świdnicy wypełni się muzyką

Fot. używane (UM Świdnica)



Muzyka z altany

Wspaniałe wydarzenie dla miłośników dobrej muzyki w Świdnicy. Przed nami kolejna odsłona „Muzycznej Altany” – cyklu letnich koncertów wyczekiwanych przez melomanów.

Już 13 lipca koncert „Młode talenty zaśpiewają polskie i zagraniczne hity”. To koncert, który pozwoli nam odkryć

młode, niezwykle utalentowane głosy ze Świdnicy. Cztery wokalistki – Róża Madej, Lena Szydłowska, Angelina War-

muz i Weronika Wąsowska – zaprezentują covey polskich i zagranicznych przebojów. 20 lipca wystąpi Mirosław Ja-

boński – muzyka filmowa. To niedzielne popołudnie wypełnią dźwięki największych tematów muzyki filmowej. W

programie znajdą się utwory takich gigantów jak Hans Zimmer, Ennio Morricone, John Williams czy Ludovico Einaudi. 27 lipca – „Jakoś tu cicho” – Natalia Widuto i Dawid Cichy.

Na zakończenie czeka nas kameralny koncert duetu instrumentalnego – skrzypce i gitara

Projekt „Jakoś tu cicho” to propozycja dla miłośników muzyki alternatywnej, w której króluje minimalizm, przestrzeń i szczerość. Natalia Widuto – półfinalistka programu „Mam Talent” – w duecie z multiinstrumentalistą Dawidem Cichym, zaprosi nas do świata intymnych dźwięków. 3 sierpnia to ARTyści – młodzi twórcy i ich goście. Tego dnia w altanie wystąpią ARTyści – młody zespół wokalistów oraz ich goście z Akademii Rozwoju Talentów w Świdnicy. 10 sierpnia „Zgrane – duet, który gra sercem”. Duet tworzą dwie przyjaciółki, które odważnie opowiadają o swoich emocjach poprzez muzykę. W ich repertuarze znajdziemy zarówno autorskie kompozycje, jak i własne interpretacje

ulubionych coverów, wzbogacone o delikatne brzmienie skrzypiec. Duet wystąpił w „Szansie na sukces” i podczas Super Premier w Opolu. 17 sierpnia – Grzegorz Godula DJ. DDM – elektroniczna podróż w rytmie deep-house. Grzegorz Godula – najdłużej aktywnie działający DJ w Świdnicy zaprosi nas w taneczną podróż przez dźwięki elektroniki. 24 sierpnia – studio wokalne „Katharsis” – młodzi wokaliści w altanie. Na scenie altany zaprezentują się młodzi wokaliści ze studia wokalnego „Katharsis”, którzy wykonają covey znanych artystów, takich jak Adele, Bruno Mars czy Jan Kanty Pawluśkiewicz. 31 sierpnia – Katarzyna Szymko-Kawalec i Krzysztof Bartosik – letnie brzmienia na finał. Na zakończenie cyklu „Muzyczna Altana” czeka nas wyjątkowy, kameralny koncert duetu instrumentalnego – skrzypce i gitara. Wystąpią Katarzyna Szymko-Kawalec – dyrygentka, kompozytorka oraz założycielka świdnickiej szkoły MUZAZA – oraz Krzysztof Bartosik, który gra na gitarze klasycznej, basowej, akustycznej, a także na ukulele i bębnach afrykańskich.

KaR

GAZUJĘ SIĘ Z BALONIUM.PL!



Wymień butlę SodaStream w mgnieniu oka

730 037 996

Przyjdź!
Kaufland
ul. Długa 4B
Wałbrzych

punkt przy kasach

Zadzwoń!
730 037 996



REKLAMA



Powiatowe Centrum
Pomocy Rodzinie
w Wałbrzychu

RODZIC ZASTĘPCZY – ZAWÓD Z MISJĄ

Do osób z otwartym sercem i gotowością do dzielenia się miłością!

Jesteś osobą, która ma w sobie ciepło i miłość, którymi może podzielić się z innymi? Możesz otworzyć swój dom dla młodego człowieka i stać się dla niego kimś ważnym?

Możesz przeznaczyć pewien czas na rozwój i szkolenie? Chcesz się dowiedzieć czym jest rodzicielstwo zastępcze i dlaczego jest tak ważne?

Nie wahaj się, umów się z nami.

Zadzwoń: 74 66 66 300

lub przyjdź do nas:

Al. Wyzwolenia 20-24, 58-300 Wałbrzych

**POWIATOWE CENTRUM POMOCY RODZINIE
W WAŁBRZYCHU POSZUKUJE WŁAŚNIE CIEBIE!**

Odpowiemy na pytania i wyjaśnimy nurtujące kwestie, a gdy zdecydujesz się pójść drogą rodzicielstwa zastępczego będziemy służyć pełnym wsparciem i pomocą.



REKLAMA

Rozmowa dobra na wszystko

Wyszukiwanie ciekawych rozmówców to żmudny proces. Ale co tam, nikt nie mówił, że będzie łatwo. Nie chwaląc się, chyba dotąd udaje nam to się z niezłym skutkiem. Przez 200 numerów WieszCo przewinęło się dotąd mnóstwo świetnych osób. Interesująco opowiadających o sobie, swoich pasjach i otaczającym świecie. Naszą rolą było tylko pozwolić im mówić. I wiecie co? Obiecujemy, że dalej będziemy tak robić.

Zdajemy sobie sprawę, że rubrykę „Rozmowa tygodnia” kiedyś będziemy musieli zastąpić czymś nowym. Może tylko nieco ją zrewolucjonizować, być może

całkowicie z niej zrezygnować, ale dopóki udaje nam się namówić na spotkanie kolejne interesujące osoby, nie ma potrzeby grzebać w czymś, co dobrze działa. Świadczą

o tym choćby komentarze zarówno samych rozmówców jak i czytelników. Teksty typu „bardzo fajnie się rozmawiało”, „wreszcie mogłam opowiedzieć o tym, co mi w duszy

gra”, czy „skąd wy bierzecie te fajne babki do rozmów” albo „Boże, nie wiedziałem, że ktoś taki istnieje” są dość częste. Wybraliśmy kilka cytatów (nie wiemy czy najciekawszych,

ale takich, które zapadły nam w pamięć) z ostatnich blisko 6 lat, odkąd w WieszCo ukazuje się rubryka „Rozmowa tygodnia”.

Tomasz Piasecki

Weronika Dzido z Grupy Poszukiwawczo-Ratowniczej OSP Wałbrzych

- Teraz rzadko odczuwam strach, ale pojawiał się na początku mojej pracy ratownika. Gdy wyjeżdżam na akcję, czuję adrenalinę. Wiem, że liczy się czas, ponieważ gdzieś czeka na nas człowiek – zgubiony w lesie lub uwięziony pod gruzami.



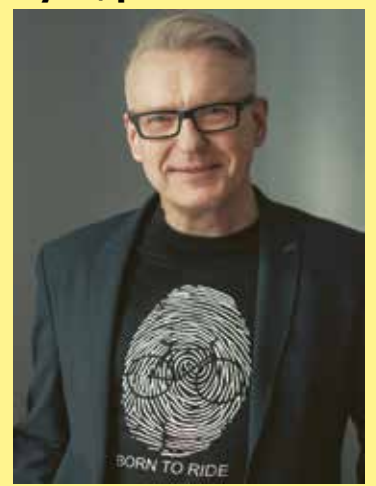
Lechosław Szmań, współwłaściciel byłego pubu „Dwunastki”

- W latach 90., gdy nie było telefonów komórkowych, byliśmy jak punkt zborny. Przychodzili do nas ludzie i pytali o swoich przyjaciół, czy byli w pubie, kiedy, dokąd poszli, a czy może jeszcze wrócą. Jak ktoś kogoś szukał, to przychodził wtedy do „Dwunastki”.



Mariusz Szczygiel, dziennikarz, reportażysta, pisarz

- Reporter musi lubić ludzi. Bo inaczej nie znajdzie z nimi porozumienia. Jednocześnie nie może się ich bać. Musi mieć dar przekonywania. Kontakt z rozmówcą jest bardzo ważny. Trzeba mieć apetyt na ludzi. Równie ważne jest, aby nie oceniać swoich rozmówców. Za to można ich spróbować zrozumieć. Nie mylić z usprawiedliwianiem.



Witold Radke, maratończyk

- Pamiętam, gdy w 1996 roku startowałem w pierwszym swoim maratonie w Warszawie, od połowy dystansu miałem myśli, żeby zejść z trasy. Ale wiedziałem, że nie mogę się poddać. Musiałem zrealizować swój cel. Zaciskałem zęby i biegłem dalej.



Anna Marciniak, psycholog Kliniki Mentalnej Fundacji „Na Ratunek Dzieciom z Chorobą Nowotworową”

- Śmierć można oswoić. Rozmawiając o tym, dajemy dziecku możliwość decyzji, pożegnania. Czasami śmierć jest wybawieniem, od dalszego cierpienia. Spotkałam i takich rodziców, którzy dziękowali za nią. I choć bardzo kochali swoje dziecko i pragnęli, żeby z nimi zostało, zdawali sobie sprawę, że śmierć zakończy wielkie cierpienie.



Agata Nowacka, Fundacja Itaka

- Najczęściej poszukujemy mężczyzn w przedziale wiekowym 45-65 lat. Dlaczego akurat ich? To złożony temat. Może to być uzależnienie, niezdiagnozowane problemy psychiatryczne, utrata pracy, problemy finansowe, kłopoty w związku. Przyczyn zaginięć w tym wieku jest mnóstwo.



Renata Danciewicz, aktorka, ambasadorka Wałbrzycha

- Nie oceniam nikogo po miejscu zamieszkania, zresztą co to ma za znaczenie? Teraz na przykład siedzę na wsi i dobrze czuję się w ciele wieśniaczki z codziennym rozpaleniem w piecu i tym podobnymi urokami. Jeżeli ktoś gardzi prowincją, to znaczy, że jest głupkiem.



Tomasz Organek, muzyk, autor tekstów, założyciel zespołu Organek

- Muzyka i sztuka w ogóle, to z jednej strony ucieczka od problemów, a z drugiej sposób na ich rozwiązywanie. Dzięki sztuce stajemy się lepsi, wychodzimy na prostą w poszukiwaniu prawdy, dobra i piękna.



Magdalena Klich-Kozłowska, dyrektorka Dolnośląskiego Centrum Filmowego we Wrocławiu

- Wałbrzych to jedna z najchętniej wybieranych lokacji filmowych przez twórców kina. Nasz region jest na tyle filmowy i na tyle plastyczny, że pewien zalew udawał morze, a wieża widokowa na Górze Wszystkich Świętych w Nowej Rudzie latarnię morską. Na Dolnym Śląsku można kręcić wszystko.



NKD

NOWY SKLEP JUŻ OTWARTY

WAŁBRZYCH UL. DŁUGA 5A

PASAŻ PIASKOWA GÓRA



REKLAMA



Sanatorium Uzdrawiskowe AZALIA
w Szczawnie-Zdroju zaprasza na

zabiegi rehabilitacyjne ze skierowaniem NFZ oraz komercyjne



DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ:

Sanatorium Uzdrawiskowe „Azalia”
ul. Ofiar Katynia 3-5
58-310 Szczawnie-Zdrój

tel. 74 664-26-30
kom. 784-504-137

Dolnośląski Ośrodek Opieki Międzypokoleniowej
„BIAŁY ORZEŁ” w Sokołowsku



Zaprasza osoby dorosłe, które:

- wymagają całodobowej opieki medycznej
- są po udarach, urazach, zawałach serca
- potrzebują rehabilitacji i rekonwalescencji
- potrzebują wsparcia medycznego

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ:

DOOM „Biały Orzeł”
ul. Parkowa 5
58-351 Sokołowsko

tel. 74 845 82 40
kom. 666 838 649

www.sanatoria-dolnoslaskie.pl

REKLAMA

WAŁBRZYCH

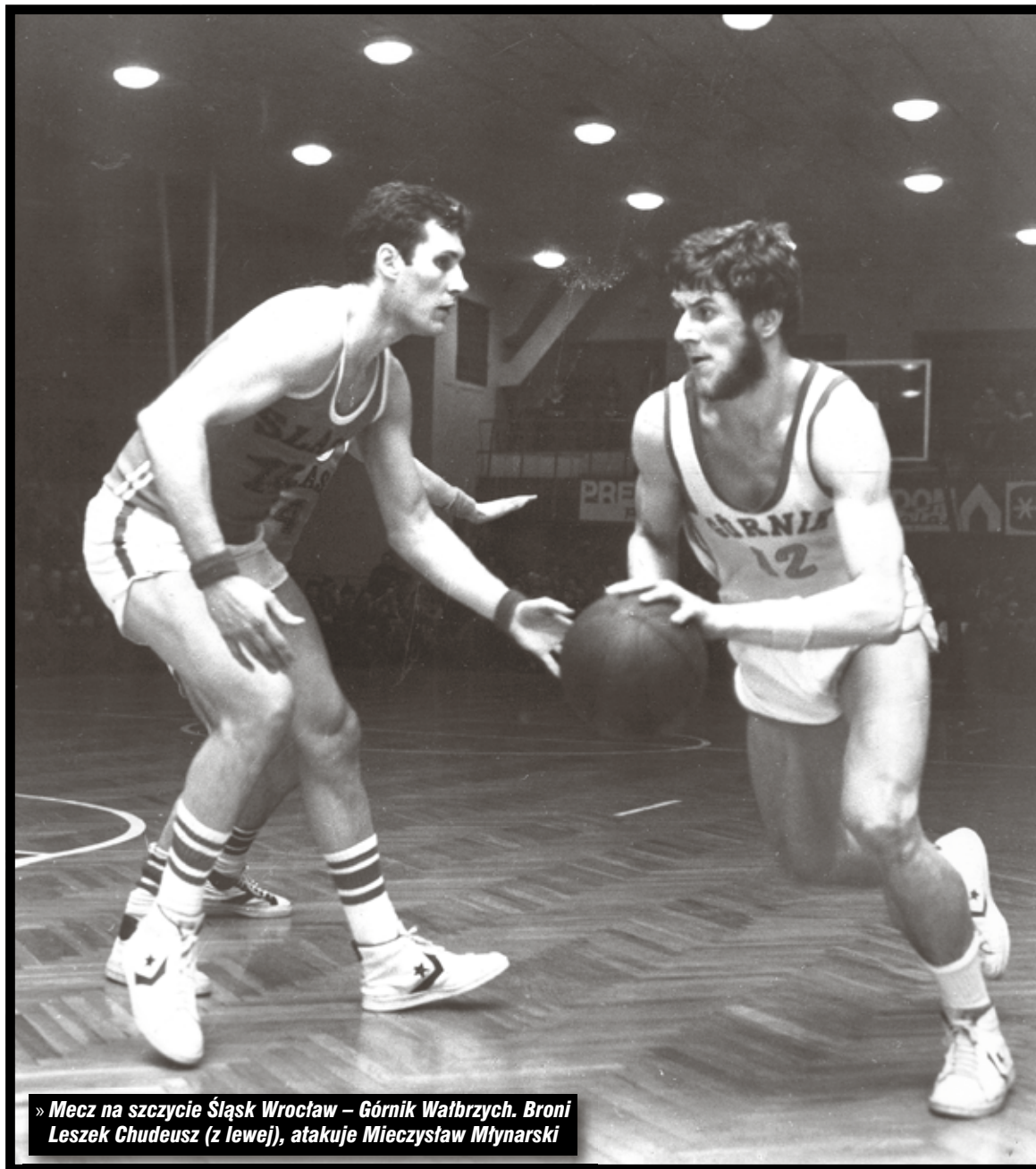
Szedł z podniesioną głową

Był genialnym koszykarzem, lecz nie miał łatwego charakteru. Gdyby urodził się dużo później, pewnie zrobiłby wielką międzynarodową karierę. Bawił się doskonale na boisku i... chyba jeszcze lepiej poza nim. Taki był Mieczysław Młynarski. Chyba nie przesadzimy, jeśli napiszemy – najlepszy zawodnik w dziejach Górnika. „Młynarz” odszedł na wieczny odpoczynek, ale jesteśmy pewni, że pamięć o nim nigdy nie zginie.

Gdy ktoś przed dwoma tygodniami wieczorem wysłał nam SMS-a o tym, że zmarł Mieczysław Młynarski, nie mogliśmy w to uwierzyć. Natychmiast sprawdziliśmy tę informację. Niestety okazała się prawdziwa.

Od razu przypomniało nam się, gdy kilka lat temu pisaliśmy o jego fenomenalnym rekordzie. Dokładnie 10 grudnia 1982 roku Młynarski zapisał się na stałe w historii polskiej koszykówki. To wtedy w meczu w hali przy pl. Teatralnym przeciwko Pogoni Szczecin rzucił aż 90 oczek, ustanawiając nowy rekord zdobytych punktów w jednym spotkaniu w polskiej lidze. Idziemy o zakład, że nikt nigdy tego osiągnięcia nie pobije. Ba, nikt do niego nawet się nie zbliży. Jak wyliczyli statystycy „Młynarz” trafił wówczas 35 z 48 rzutów z gry i 20 z 22 z linii wolnych. Wałbrzyskanie wygrali mecz 133:109, a musicie wiedzieć, że wtedy jeszcze nie było przepisu o rzutach za 3 pkt. Te wprowadzono dopiero od sezonu 1984/1985. Wiemy, niecodzienne osiągnięcie. Ale taki był Mieczysław Młynarski, nie dający się wpisać w żadne ramy, nieszablony. Nie „certolił się w tańcu”. Mówił co myślał, a że dużo miał do powiedzenia – i to nie tylko w życiu prywatnym, ale zwłaszcza na parkiecie – często miał problemy z sędziami, którzy mieli go „na oku”. Za chwilę do tego wrócimy, żebyście zrozumieli jakim gościem był zmarły w wieku 69 lat ten genialny koszykarz.

Urodził się 17 maja 1956 roku w Resku na Pomorzu. Jako 2-latek przeniósł się wraz z rodzicami do Bogatyni, a później do Zgorzelca. W tym ostatnim mieście stawiał swoje pierwsze koszykarskie kroki w Turowie. Przed sezonem 1974/75 przeniósł się do Wałbrzycha. W debiucie w biało-niebieskich barwach podczas meczu z Wybrzeżem Gdańsk zdobył... 32 punkty. Legenda głosi, że pewien znany trener widząc, co na boisku wyprawia utalentowany nastolatek, miał powiedzieć coś w stylu „ten młokos zrobi wielką karierę”. – Dlaczego wybrałem Górnika? Wydawało mi się, że to ciekawy zespół mający w swoim składzie wielu dobrych koszykarzy. Wiedziałem, że będę mógł w nim rozwijać swoją koszykarską karierę no i przede wszyst-



» Mecz na szczycie Śląsk Wrocław – Górnik Wałbrzych. Broni Leszek Chudeusz (z lewej), atakuje Mieczysław Młynarski

kim dużo grać. Starali się o mnie wówczas także Wybrzeże Gdańsk, Śląsk Wrocław i Wisła Kraków, ale nie byłem pewien na ile minut mogę liczyć na parkiecie występując w tych zespołach – mówił w połowie lat 70. Mieczysław Młynarski. Z roku na rok był coraz lepszy i skuteczniejszy. Warto wspomnieć, że cztery razy był królem strzelców rozgrywek – 1980 (1002 pkt), 1981 (1115 pkt), 1983 (840 pkt) i 1984 (762 pkt). W 1981 roku po raz pierwszy, a zarazem ostatni został wybrany najlepszym graczem ekstraklasy (MVP ligi). Sześć lat z rzędu trafiał do pierwszej piątki sezonu – lata 1979-1984. Z

Górnikiem zdobył trzykrotnie wicemistrzostwo Polski, a raz został złotym medalistą rozgrywek.

W jednej chwili Młynarski doskoczył do szarpiących się koszykarzy i wymierzył soczysty cios w szczękę Węglorzowi

I to z rozgrywek 1981/82, gdy biało-niebiescy okazali się najlepszą drużyną w Polsce, pochodzi historia którą chcemy wam opowiedzieć. W przedostatnim meczu sezonu z Wisłą

w Krakowie. Młynarski otrzymał przewinienie techniczne za pyskowniki z sędziami i wiadomo było, że za karę nie zagra w kończącym sezon starciu w Wałbrzychu. W tabeli przed ostatnią serią sytuacja była jasna. Z 43 pkt prowadził Lech, ale poznaniacy mieli rozegrany o jeden mecz więcej. Drugą, trzecią i czwartą pozycję zajmowali odpowiednio Śląsk, Górnik i Zagłębie Sosnowiec – wszystkie drużyny po 41 oczek. W ostatniej kolejce wałbrzyskanie podejmowali Zagłębie, a Śląsk grał z Wisłą. W przypadku wygranej górników i wrocławian trzy drużyny zrównałyby się ze sobą liczbą punk-

tów, a taka sytuacja byłaby korzystna dla podopiecznych Henryka Zająca (wtedy trenera wałbrzyszan), bowiem zarówno z wrocławianami jak i Lechitami koszykarze spod Chełmca mieli lepszy bilans bezpośrednich spotkań. Ostatni mecz z Zagłębiem oglądał w hali przy pl. Teatralnym nadkomplet publiczności. Ci, którzy nie dostali biletów obserwowali zawody na specjalnych telewizorach ustawionych przed halą. W spotkaniu nie mógł zagrać z powodu „technika” Młynarski, ale usiadł na ławce rezerwowych razem z kolegami z drużyny. Jeszcze w pierwszej połowie na boisku doszło do szarpaniny. Spięli się ze sobą Kent Washington z Zagłębia z naszym Stanisławem Kiełbikiem. Pierwszemu czarnoskóremu zawodnikowi w polskiej lidze przyszedł w sukurs Justyn Węglorz, odpychając niesportowo Kiełbika. Co zrobił wtedy „Młynarz”? No przecież nie mógł spokojnie na to patrzeć. W jednej chwili doskoczył do szarpiących się koszykarzy i wymierzył soczysty cios w szczękę Węglorzowi. Sierpowy, którego nie powstydzili się Muhammad Ali, powalił koszykarza Zagłębia na parkiet, ale na szczęście sędziowie podczas ogromnego zamieszania tego nie widzieli. To był cały Młynarski.

W sezonie 1986/87 pożegnał się z wałbrzyskim klubem i zaczął szukać szczęścia za granicą. Bezskutecznie, a całe wojaże zakończyły się dyskwalifikacją. W tym czasie trenował w Turowie Zgorzelec. W sezonie 1987/88 zasilił Lecha Poznań, a po roku gry w stolicy Wielkopolski wyjechał do RFN, by grać w SVD 49 Dortmund. Jako zawodnik spędził tam 6 lat, a jako trener 2. Później powrócił do Wałbrzycha i zajął się szkoleniem młodzieży. Prowadził też przez chwilę zespół w ekstraklasie, gdy ten na 2 lata wrócił na koszykarskie salony. Przez 9 lat był reprezentantem Polski. Został królem strzelców ME w Turynie (1979) i Pradze (1981), a także trzecim strzelcem IO w Moskwie (1980), gdzie biało-czerwoni zajęli 7. miejsce. W grudniu 2015 roku otrzymał tytuł Zasłużonego dla Miasta Wałbrzycha.

Teraz odszedł rozgrywać swoje mecze tam gdzieś „do góry”. Spoczywaj w pokoju genialny koszykarzu.

Tomasz Piasecki

Fot. użyte z (Biblioteka pod Atlantami/KAW)



» Noc Kupały, czyli miło spędzony czas w Pałacu Struga

Fot. użyczone (UG Stare Bogaczowice)

STARE BOGACZOWICE

Gdzie tradycja łączy się z magią

Wielu czekało na tę noc od miesięcy. I nie chodzi nam bynajmniej o żadną noc... poślubną. Tu puszczamy do was oko widoczne przynajmniej z samolotu wiozącego turystów na Teneryfę. Nam chodzi o Noc Kupały, która w tym roku w Pałacu Struga była wyjątkowa.

Tych kilka godzin spędzonych podczas świetnej zabawy można podsumować

krótką, ale treściwą frazą – tradycja, magia i wielkie wice wianków.

Dokładnie 21 czerwca w niesamowitej scenerii Pałacu Struga odbyła się Noc Ku-

pały – magiczne wydarzenie inspirowane dawnymi zwyczajami i tradycjami sobót-

kowej nocy. Co oczywiście impreza stała się doskonałą okazją do wspólnego świę-

owania, poznania kultury oraz integracji lokalnej społeczności. Na uczestników czekało wiele atrakcji. Od warsztatów wyplatania wianków, poprzez animacje dla dzieci, aż na przedstawieniu teatralnym kończąc. I to właśnie wspomniany spektakl przeniósł widzów w świat dawnych wierzeń i obrzędów. Nie zabrakło również strefy gastronomicznej, przygotowanej przez Koło Gospodyń Wiejskich „Czyżynki” ze Strugi. Goście mogli skosztować tradycyjnych przysmaków – słodkich wypieków, chleba ze smalcem oraz dań z grilla.

Dodajmy z całą mocą, niech dowiedzą się o tym wszyscy, że wydarzenie było pierwszym etapem większego projektu „Wspólne dobro”. Ma on na celu wzmacnianie więzi międzyludzkich, pielęgnowanie dziedzictwa kulturowego oraz tworzenie przestrzeni do współpracy i aktywności lokalnej społeczności.

Zabawa pewnie nie byłaby tak przednia, gdyby nie dofinansowanie wydarzenia ze środków programu Działaj Lokalnie Polsko-Amerykańskiej Akademii Wolności realizowanego przez Akademię Filantropii w Polsce oraz ODL Stowarzyszenie „Granica” w Lubawce.

Red

GŁUSZYCA

Żeby żyło się wygodnie

Między prowadzonymi inwestycjami a ożywieniem gospodarczym lub jak kto woli napędzającą się koniunkturą z powodzeniem można postawić znak równości. Doskonale zdają sobie z tego sprawę w Głuszycy, która nie zwalnia tempa, jeśli chodzi o wydatki inwestycyjne.

W gminie trwają poważne inwestycje drogowe oraz roboty termomodernizacyjne w dwóch lokalizacjach. I o to chodzi.

Głuszycy może pochwalić się kolejnym budowanym odcinkiem drogowym. W tym przypadku mówimy o pracach trwających przy ul. Granicznej 4. Budowa kilkusetmetrowego odcinka ma szczególne znaczenie dla mieszkańców. Dzięki asfaltowej jezdni poprawi się bezpieczeństwo, zwłaszcza w przypadku intensywnych opadów deszczu, co zapobiegnie

podtopieniom. Nie musimy chyba przypominać, że w tym rejonie miasta często dochodziło do „podlania” budynków po ulewach. Nowa droga ułatwi też rolnikom dojazd do terenów uprawnych oraz „otworzy” wygodne przejście w kierunku malowniczych kamieniołomów i widowiskowej trasy Jastrzębia Perć. Tylko bić brawo, że samorząd dba o takie miejsca.

Nieustannie prowadzone są również inwestycje poprawiające jakość życia mieszkańców. Trwa realizacja zadania skrywającego się pod nazwą

„Zwiększenie efektywności energetycznej budynków komunalnych w gminie Głuszycy położonych przy ul. Kościuszki 13 oraz Pamięci Narodowej 31”. Projekt jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej. Termomodernizacja tych obiektów nie tylko podniesie ich estetykę, ale również znacząco wpłynie na obniżenie kosztów ogrzewania i poprawę komfortu życia mieszkańców. Kto by nie chciał, żeby w zimie było mu po prostu cieplej w mieszkaniu?!

Red



» Dzięki skutecznemu pozyskiwaniu funduszy unijnych, Głuszycy rozwija infrastrukturę drogową i podnosi jakość życia swoich mieszkańców

Fot. użyczone (UM Głuszycy)

WAŁBRZYCH

Rośniemy w siłę

Tę akademicką i medyczną. Skąd taki wniosek? Senat Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu podjął uchwałę o utworzeniu pięciu nowych klinik uniwersyteckich i zakładu nauk podstawowych w filii UMW w Wałbrzychu!

Nowymi klinikami, o których wspominamy są: chirurgia, hematologia z onkologią, medycyna

ogólna, pediatria oraz chirurgia szczękowo-twarzowa. Będą one działać na bazie istniejących od-

ziałów w Specjalistycznym Szpitalu im. dra A. Sokołowskiego w Wałbrzychu.

Decyzja senatu Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu to ważny krok nie tylko w stronę samodzielnego ośrodka akademickiego w naszym mieście, ale... No właśnie, to przede wszystkim zwiększenie dostępu do specjalistycznej opieki zdrowotnej, utworzenie nowych miejsc pracy, a także wzmocnienie



Fot. użyczone (Wałbrzych Moje Miasto)

pozycji Wałbrzycha jako centrum edukacyjno-medycznego na Dolnym Śląsku.

W końcu to też szansa dla młodych lekarzy, studentów, ale głównie dla samych mieszkańców.

Red



Fot. użyczone (UM Jedlina-Zdrój)

» To może być wasze wymarzone miejsce do zamieszkania

JEDLINA-ZDRÓJ

Mieszkać w sercu Sudetów?

A dlaczego nie?! Pisaliśmy już o tym kiedyś, ale o dobrym nigdy za wiele. Jedlina-Zdrój to idealne miejsce dla tych, którzy szukają równowagi między naturą a wygodą codziennego życia. Ot i trafiliśmy w dziesiątkę, no bo kto nie chciałby tak żyć, prawda?

Miejscowość otoczona górami i lasami, z licznymi trasami space-

rowymi i rowerowymi, przyciąga nie tylko turystów, ale też osoby,

które chcą zamieszkać bliżej natury, nie rezygnując przy tym

z „dobrodziejstw” wygodnego życia.

Więcej informacji o ofercie znajdziecie pod adresem strony internetowej: www.jedlinazdroj.eu.

Red

SZCZAWNO-ZDRÓJ

Jubileuszowy Wieniawski

Każdy szanujący się meloman wie doskonale, czym jest Międzynarodowy Festiwal Henryka Wieniawskiego. Ba, nawet ci stroniący od muzyki klasycznej, doceniają wydarzenie, które po raz 60 zorganizowano w tym roku w Szczawnie-Zdroju. A my od lat kibicujemy inicjatywie.

Gwiazdą tegorocznego festiwalu był bez wątpienia Mariusz Patyra, który wystąpił w trakcie koncertu inauguracyjnego, ale swoje „pięć minut” mieli też muzycy Filharmonii Sudeckiej i Janusz Wawrowski, którzy zagrali koncert finałowy.

Międzynarodowy Festiwal Henryka Wieniawskiego, jeden z najstarszych festiwali muzycznych w Polsce, odbył się już po raz 60. Tym razem wydarzenie dedykowano wieloletniemu dyrektorowi artystycznemu MFHW, zmarłemu przed

kilkoma miesiącami, Maciejowi Kieresowi. Dodajmy, że obecnie szefem artystycznym jest Andrzej Walus, a koncertom pro memoria przysłuchiwały się żona i matka Macieja Kieresa.

Świadcami miłej uroczystości byliśmy natomiast przed koncertem finałowym, gdy dyrektor Teatru Zdrojowego w Szczawnie-Zdroju Mirosław Kowalik został uhonorowany przez marszałka województwa dolnośląskiego nagrodą za zasługi w dziedzinie kultury. To był bardzo miły moment,

podkreślający zaangażowanie i pasję, jaką dyrektor wkłada w swoją pracę.

Ponadto oprócz koncertów i wykładów na miłośników muzyki klasycznej, którzy przybyli z wielu zakątków Polski, czekało wiele dodatkowych wydarzeń. Z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Szczawnia-Zdroju posadzono „Dąb Wieniawskiego”, odbył się też spacer z przewodnikiem śladami wirtuoza, a Zdrojoteka zorganizowała wystawę prac zarówno malarskich jak i fotograficznych,



Fot. użyczone (UM Szczawnia-Zdrój)

» Festiwal Henryka Wieniawskiego możemy uznać za bardzo udany

stworzonych specjalnie z okazji 60. Międzynarodowego Festiwalu Henryka Wieniawskiego. Wystawę

można było oglądać we foyer Teatru Zdrojowego.

Red

POWIAT WAŁBRZYSKI

Uciec przed deszczem

Jeszcze 10-15 lat temu trudno było zliczyć (tak było ich wielu) utyskujących nad tym, że drogi w regionie są dziurawe. Dziś malkontentów można policzyć na palcach dwóch (dobra, może trzech) dłoni. A wszystko za sprawą inwestycji w infrastrukturę.

Takie informacje nie są niczym niezwykłym, ale zawsze warto je nagłaśniać. Władze powiatu wałbrzyskiego wsparły modernizację drogi w Jedlinie-Zdroju. No i super, no i pięknie. Więcej takich inicjatyw.

Ulica Zamkowa w Jedlinie-Zdroju doczeka się długo wyczekiwanej modernizacji. Przeprowadzenie robót możliwe będzie dzięki dotacji w wysokości 100 tys. zł, przyznanej przez Starostwo Powiatowe w Wałbrzychu. A wszystko w jednym celu. Aby rozwiązać problem zalewania okolicznych posesji podczas intensywnych opadów. Mieszkańcy ulicy od lat bowiem zgłaszali, że deszczówka spływająca z drogi wdziera się na ich posesje, niszcząc mienie

i powodując poważne utrudnienia. Teraz sytuacja ma się zmienić.

W ramach zadania wykonana zostanie nowa nawierzchnia bitumiczna na odcinku około 90 metrów wraz z częściową wymianą warstw konstrukcyjnych drogi. Przebudowane zostanie odwodnienie. Ważne, że jezdnia zyska odpowiedni spadek poprzeczny i podłużny, a istniejąca infrastruktura odwadniająca z kostki kamiennej zostanie odtworzona. W planach jest też umocnienie przestrzni za krawężnikami.

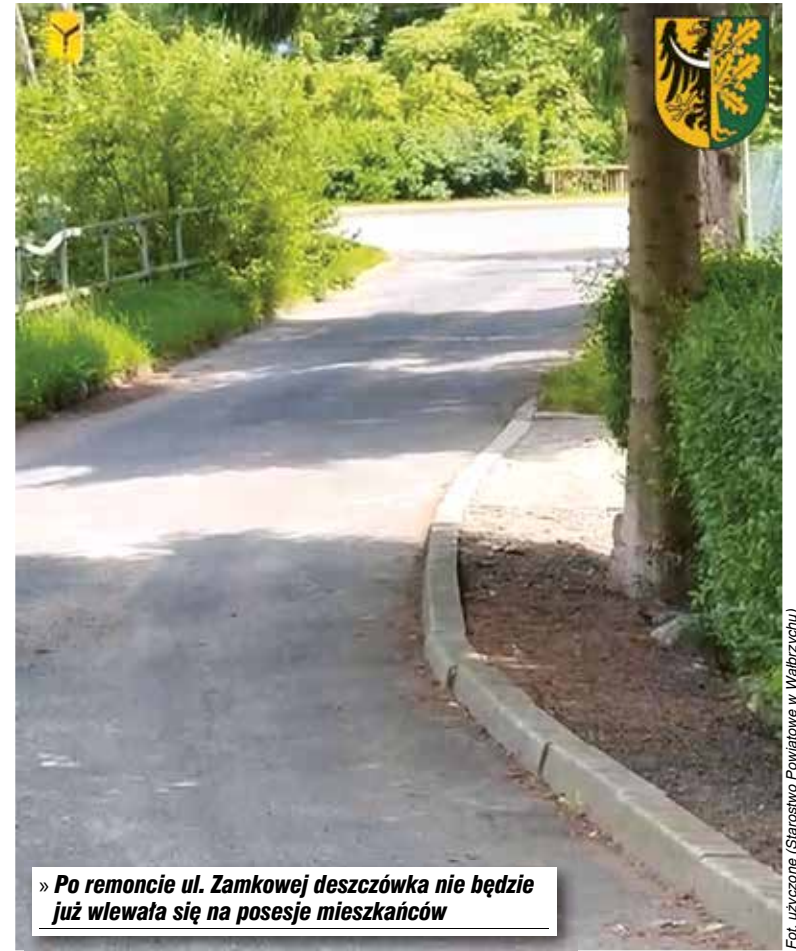
– Wspieramy takie inwestycje, bo bezpieczeństwo mieszkańców to dla nas absolutny priorytet. Tym bardziej, gdy mówimy o realnym zagrożeniu dla mienia i zdrowia ludzi. Cieszę się, że powiat mógł pomóc

w tej ważnej sprawie – podkreśla starosta wałbrzyski Leonard Górski.

Przeprowadzenie robót przy ul. Zamkowej możliwe będzie dzięki dotacji w wysokości 100 tys. zł, przyznanej przez Starostwo Powiatowe w Wałbrzychu

Modernizacja ulicy Zamkowej to efekt współpracy samorządu gminnego i powiatowego. Jak zapewnia burmistrz gminy Ilona Bujalska, inwestycja ruszy niebawem, a efekty będą odczuwalne natychmiast po zakończeniu prac.

Red



» Po remoncie ul. Zamkowej deszczówka nie będzie już wlewała się na posesje mieszkańców

Fot. uszywane (Starostwo Powiatowe w Wałbrzychu)

NISSAN

Nowy Nissan Juke
Defy Ordinary

J. M. Mazur

www.jmmazur.com

Wałbrzych ul. Noworudzka 4a tel. 74 887 81 03, 74 887 81 04

pon. - pt.: 8.00 - 17.00, sob.: 10.00 - 14.00

Wszystkie prezentowane informacje, zdjęcia, specyfikacje, opisy, ilustracje lub parametry techniczne służą wyłącznie celom informacyjnym, nie stanowią potwierdzenia dostępności poszczególnych modeli pojazdów, wersji wyposażenia, wersji napędów i nie stanowią zapewnienia w rozumieniu art. 556(1)§2 Kodeksu cywilnego oraz nie są wiążące.

REKLAMA

ŚWIEBODZICE

Nowocześniej po śmieci

Nastąpił właśnie oficjalny odbiór nowoczesnego sprzętu do wywozu odpadów stałych, który zakupiła gmina Świebodzice.

Gmina Świebodzice w ramach dotacji z Rządowego Programu Polski Ład, poczyniła właśnie kolejny zakup związany z utrzymaniem czystości na terenie miasta. Chodzi tu o nowy pojazd

- to już trzecia nowa śmieciarka zakupiona przez gminę, co warto nadmienić i pochwalić. Koszt takiego pojazdu to niemal okragły milion złotych... Robi wrażenie, prawda? To dosłownie

luksus! To nie wszystko jednak. Miasto zakupiło również 3900 kontenerów o pojemności 120 litrów do segregacji odpadów w domach jednorodzinnych, 40 dzwonów o pojemności

dwóch metrów sześciennych na odpady BIO, 20 kontenerów na odzież i tekstylia. Spółka ZGK Świebodzice mocno się rozwija, inwestując w nowoczesny sprzęt oraz podejmując wiele działań proekologicznych, co cieszy szczególnie w tych trudnych czasach. Dbajmy o to, co mamy, nic bowiem nie zostało nam dane na zawsze...

KaR



Fot. używane (UM Świebodzice)

ŻARÓW

Umowa podpisana...

...na realizację kolejnej ważnej inwestycji w gminie Żarów. Tym razem chodzi o budowę ścieżki rowerowej do granicy gminy - Wierzbna.

- Inwestycja swoim zakresem będzie obejmować przebudowę drogi gminnej w zakresie budowy drogi dla pieszych i rowerów, budowy chodnika i zatoki autobusowej wraz z budową sieci kanalizacji deszczowej i sieci oświetlenia drogowego i dedykowanego dla projektowanych przejść dla pieszych oraz montaż urządzenia do automatycznego zliczania przejeżdżających rowerów - informuje

Magdalena Pawlik z żarowskiego magistratu.

Czego możemy się spodziewać w najbliższym czasie? Ano w ramach zadania powstanie 3,0046 km nowej drogi rowerowej, która poprawi mobilność mieszkańców i stanowić będzie element infrastruktury czystego transportu miejskiego ograniczając presję ruchu samochodowego na środowisko. Powstała ścieżka na

» Burmistrz Przemysław Sikora podpisał umowę na realizację kolejnej ważnej inwestycji



Fot. używane (UM Żarów)

całej długości oddzielona będzie obrzeżem betonowym od drogi dla ruchu drogowego, co uczyni ją bezpieczną. Cała sieć dróg rowerowych w tym miejscu nabiera właśnie sensu. W wyniku realizacji projektu powstanie droga

pieszo - rowerowa, która tworzyć będzie ciągłą i bezpośrednią trasę łączącą trzy miejscowości gminy Żarów, tj. Żarów, Bożanów i Wierzbna. I jeszcze ciut o pieniądzach. Koszt całej inwestycji to kwota 7.613.145,47 złotych. Wysokość

dofinansowania: 6 596 000,59 zł. Czekają nas przez pewien czas pewne utrudnienia w ruchu, ale coś za coś, warto będzie się chwilę przemęczyć, tego jesteśmy pewni!

KaR

GMINA ŚWIDNICA

Krzyż Zasługi

Helmuth Caspar von Moltke został odznaczony Krzyżem Zasługi na Wstędze Orderu Zasługi Republiki Federalnej Niemiec za swoje wieloletnie zaangażowanie na rzecz porozumienia polsko-niemieckiego.

Podniosło chwile w Krzyżowej. Uroczystość wręczenia

odznaczenia przez Konsula Generalnego Niemiec, Martina

Kremera, odbyła się w siedzibie Fundacji "Krzyżowa" dla Porozumienia Europejskiego. Helmuth Caspar von Moltke został odznaczony Krzyżem Zasługi na Wstędze Orderu Zasługi Republiki Federalnej Niemiec za swoje wieloletnie zaangażowanie na rzecz porozumienia polsko-niemieckiego oraz pielęgnowanie żywej pamięci o Kręgu z Krzyżowej.

Uroczystość w Krzyżowej była nie tylko wyrazem uznania



» Uroczystość wręczenia odznaczenia odbyła się w siedzibie Fundacji "Krzyżowa" dla Porozumienia Europejskiego

Fot. używane (materiały organizatorów)

dla osobistego zaangażowania Helmutha Caspara von Moltke, lecz także symbolicznym mostem łączącym przeszłość z teraźniejszością - pamięć z odpowiedzialnością, a historię z europejską przyszłością. Helmuth Caspar von Moltke, urodzony w 1937 roku, jest

synem Freyi i Helmutha Jamesa von Moltke - kluczowych postaci Kręgu z Krzyżowej, niemieckiej grupy oporu wobec narodowego socjalizmu. Po aresztowaniu ojca w 1944 roku i jego zamordowaniu przez reżim nazistowski w styczniu 1945 roku, dorastał

ze świadomością szczególnej odpowiedzialności rodzinnej. Przez dziesięciolecia zasłużył się jako zaangażowany świadek historii, budowniczy mostów i strażnik dziedzictwa Kręgu z Krzyżowej i polsko-niemieckiego pojednania.

KaR

KUPIMY KAŻDE AUTO uszkodzone, bez przeglądu, bez OC

PLACIMY NAJLEPIJ GOTÓWKĄ

www.adaxs.pl

SKUP AUT: 533 306 678

ZŁOMOWANIE

SPRZEDAŻ CZĘŚCI UŻYWANYCH: 730 293 293

HISTORIA NIEZNANA

» Zespół Pieśni i Tańca „Wałbrzych” występuje na scenie Górniczego Domu Kultury w Boguszowie-Gorcach w trakcie uroczystej akademii z okazji Dnia Górnika, 1.12.1978 (Fot. Kronika Zasadniczej Szkoły Górniczej KWK Victoria, zbiory Biblioteki pod Atlantami)



Siedemdziesiąt lat w tańcu

Niedawno w ramach obchodów 70-lecia działalności Zespołu Pieśni i Tańca „Wałbrzych” miało miejsce wielkie widowisko, jubileuszowy koncert „Od pokoleń / retrospekcje”. To dobra okazja, aby przybliżyć historię pierwszych kilku lat funkcjonowania zespołu.

W 1952 roku w Technikum Górniczym im. W. Pstrowskiego został założony 120-osobowy chór mieszany pod batutą młodego dyrygenta Józefa Szurko. Zespół szybko zaczął osiągać pierwsze sukcesy. Rok później zajął pierwsze miejsce w I Centralnych Eliminacjach

Zespołów Artystycznych Szkół Górniczych w Domu Hutnika w Chorzowie. W kolejnym roku zdobył pierwsze miejsce w okręgowych eliminacjach szkolnych zespołów artystycznych we Wrocławiu. Z kolei w 1955 roku chór reprezentował Technikum Górnicze w Cen-

tralnym Pokazie Zespołów Artystycznych Szkół Górniczych w Katowicach.

Chór ten nie był ani pierwszym ani jedynym przejawem ówczesnego amatorskiego ruchu artystycznego w mieście. Kilka miesięcy po jego założeniu, przy tej samej szkole

(niektóre źródła podają, że przy Technikum Budowy Maszyn Górniczych), powstał zespół taneczny, prowadzony przez Klarę Otto. Opiekę nad zespołem, w ramach zajęć pozalekcyjnych, sprawowała Maria Piątek. Grupa zdobywała nagrody w eliminacjach okręgowych i resortowych, występowała w klubie kopalni „Thorez”.

W tamtym czasie w wałbrzyskich szkołach górniczych działało wiele różnych zespołów artystycznych. Niektóre z nich liczyły niewielu członków i nie mogły konkurować z zespołami dużymi i prowadzonymi przez profesjonalistów. Ten dynamiczny rozwój amatorskich zespołów artystycznych w Wałbrzychu nie pozostał niezauważony. W 1955 roku w Centralnym Zarządzie

Szkolenia Zawodowego zrodził się pomysł ich połączenia i utworzenia międzyszkolnego zespołu pieśni i tańca szkół górniczych (na wzór zespołu działającego przy Technikum Górniczym w Chorzowie).

W ciągu pierwszych 5 lat działalności grupy przez zespół przewinęło się przeszło 1300 osób

I tak w dniu 1 września 1955 roku w wyniku połączenia opisanego chóru, zespołu tanecznego oraz kilku mniejszych grup artystycznych, utworzono 200-osobowy Dolnośląski Zespół Pieśni i Tańca Szkół Górniczych w Wałbrzychu. Poza uczniami szkół górni-

czych zespół zasilili uczniowie 9 innych wałbrzyskich placówek, w tym Liceum Pedagogicznego, Szkoły Muzycznej, Szkoły Gastronomicznej, Szkoły Krawieckiej i liceów ogólnokształcących. Inicjatorami powstania zespołu byli m.in. Franciszek Siemoniak (kierownik zajęć pozalekcyjnych w Technikum Górniczym, kierownik organizacyjny zespołu), Józef Szurko (chórmistrz, kierownik artystyczny zespołu w latach 1955-1956), Milena Drabent (choreograf zespołu w latach 1955-1977), Józef Wrześciński (prowadzący orkiestrę), Józef Wiśniewski (dyrektor Technikum Górniczego). Nad działalnością zespołu czuwał Włodzimierz Grab, wizytator Zarządu Szkolenia Zawodowego Ministerstwa



» Dolnośląski Zespół Pieśni i Tańca Szkół Górniczych, lata 1956-58 (Fot. www.polska-org.pl)

Górnictwa i Energetyki w Katowicach.

Już od chwili powstania zespołu we wrześniu 1955 roku rozpoczęły się intensywne próby i przygotowania do pierwszego występu, który miał miejsce 2 grudnia 1955 roku, w sali Górnicego Domu Kultury przy al. Wyzwolenia, podczas uroczystej akademii szkół górniczych z okazji „Barbórki”.

W 1955 roku zrodził się pomysł połączenia amatorskich grup i utworzenia międzyszkolnego zespołu pieśni i tańca szkół górniczych

Zespół wystąpił z programem złożonym z górniczych i dolnośląskich pieśni oraz tańców, a także z recytowanych utworów o tematyce górniczej. W repertuarze pierwszego koncertu znalazły się m.in. pieśń młodych górników „Burą nocą”, dolnośląskie pieśni ludowe „Styry mile”, „Choćby mi grała”, czy „Opowieść o górniku Janie Chodeli”. Jarosław Haak w broszurze wydanej z okazji 15-lecia działalności zespołu pisał, że utwory te są: „Zapowiedzią tendencji, która stanie się z czasem świadomie tworzoną formułą repertuarową: zespół mianowicie specjalizować się będzie nie tylko w kultywowaniu folkloru górniczego, ale nadto śmiało sięgnie do muzyki ludowej Dolnego Śląska, określi się przeto jako zespół par excellence regionalny. Chętnie i często opracowywać będzie

z takim trudem rekonstruowane przez folklorystów dolnośląskie pieśni i tańce. Dodajmy, iż będzie to czynił z całą konsekwencją, niejako wbrew modzie, nawet wówczas, kiedy ruch amatorski w swej masie odwróci się od muzyki ludowej, kiedy folklor znajdzie azyl jedynie w zawodowych zespołach Mazowsze i Śląsk”.

W tym samym dniu zespół wystąpił po raz drugi – na uroczystej sesji Miejskiej Rady Narodowej w Wałbrzychu. W pierwszej oficjalnej części sesji przewodniczący prezydium MRN Stanisław Jerzyk wygłaszając referat wspominał, że jeszcze większą opieką zostaną otoczone górnicze zespoły artystyczne oraz nowo powstały Zespół Pieśni i Tańca Szkół Górniczych. O występie grupy w trakcie sesji wzmiankę zrobił redaktor Trybuny Wałbrzyskiej: „W części artystycznej wystąpił z programem pieśni i tańców górniczych oraz dolnośląskich nowo utworzony Zespół Pieśni i Tańca Szkół Górniczych. Zespół ten istnieje zaledwie od dwóch miesięcy i bardzo dobrze się zapowiada”.

Drugi koncert w historii zespołu, tym razem przeznaczony dla młodzieży szkół górniczych, miał miejsce 21 marca 1956 roku. W repertuarze znalazły się m.in. rosyjska pieśń ludowa „Przełaz kusi kalinę”, wiązanka tańców czeskich, ukraińska pieśń ludowa „Bandurzysta”. Pierwszy koncert poza Wałbrzychem, dla młodzieży szkół zawodowych, miał miejsce w Bytomiu 8 kwietnia 1956 roku. Dzień później w

» **Występ chóru i baletu Zespołu Pieśni i Tańca „Wałbrzych” w sali GDK w Boguszowie-Gorcach, 1.12.1978 (Fot. Kronika Zasadniczej Szkoły Górniczej KWK Victoria, zbiory Biblioteki pod Atlantami)**



drodze powrotnej zespół wystąpił w Państwowym Teatrze Ziemi Opolskiej. Tak zaczęły się wояże młodych artystów poza granicami Wałbrzycha. Wkrótce zespół wystąpił w Legnicy (przed żołnierzami Armii Radzieckiej). Gdy dzięki dyrekcji Technikum Górniczego i władzom resortowym członkowie zespołu spędzili w 1956 roku pierwsze wspólne wakacje na obozie letnim w Jarosławiu, przy okazji dali tam 18 koncertów dla miejscowej ludności (w tym pracowników zakładów mięsnych) i mieszkańców sąsiednich miejscowości, m.in. Sieniawy, Łańcuta, Leżajska, Sarzyny, Przemyśla i Rzeszowa (podczas uroczystej sesji MRN), a także czechosłowackiego Preszowa (obecnie Słowacja).

W kolejnych latach występ gościnne na różnych scenach Polski stały się tradycją, a niektóre z nich zasługują na oddzielną wzmiankę. W 1957 roku podczas obozu w Tczewie zespół dał 13 koncertów, m.in. w Gdańsku, Stargardzie Gdańskim, Elblągu i Pruszczu Gdańskim. W lipcu 1957 roku zespół wystąpił na dziedzińcu zamku krzyżackiego z okazji 500. rocznicy wyzwolenia Malborka. Koncertował również na placu Zebrań Ludowych w Gdańsku oraz kilkakrotnie koncertował z okazji 550 rocznicy zwycięstwa nad Krzyżakami pod Grunwaldem (m.in. w Płońsku). W trakcie zimowiska (1957/1958) zespół występował m.in. w Starym Sączu i Krynicy. Latem 1958 roku koncertował w Olsztynie,

Kętrzynie, Giżycku, Węgorzewie, Mrągowie, Ostródzie, ponadto dał występ z okazji 650-lecia Lidzbarka Warmińskiego. W kolejnym roku zespół wystąpił m.in. w Białogardzie, Koszalinie, Połczynie-Zdroju, Świdwinie, Kołobrzegu. Wystąpił także w audycji słowno-muzycznej rozgłośni wrocławskiej Polskiego Radia, poświęconej jego działalności.

W 1960 roku zespół obchodził swój pierwszy a zarazem podwójny jubileusz – 5-lecia istnienia i setnego widowiska. Z tej okazji przygotował entuzjastycznie przyjęte widowisko „Skok przez skórę”. Ktoś zadał sobie trud i obliczył, że w ciągu tych pierwszych 5 lat pracy zespołu przewinęło się przez niego przeszło 1300 osób. Zespół liczył wówczas 220 członków zrzeszonych w czterech sekcjach: śpiewaczej, muzycznej, tanecznej i recytatorskiej.

W 1962 roku młodzi artyści zajęli drugie miejsce na Ogólnopolskim Przeglądzie Szkół Górniczych, a w 1965 roku na analogicznym wydarzeniu w Zabrze, pierwsze miejsce ex aequo z zespołem z Chorzowa. W tym samym roku grupa wystąpiła w Górlitz, a dwa lata później w Dreźnie. Członkowie zespołu uczestniczyli też jako statyści w zdjęciach do filmu „Hrabina Cosel”, kręconego w 1967 roku m.in. w scenerii Zamku Książ. Każdego roku w czasie wakacji zespół przebywał na obozach szkoleniowo-wypoczynkowych w różnych miastach Polski i w

NRD (1971), wypoczywając i koncertując (m.in. Gdańsk, Gdynia, Tczew, Szczecin, Kielce, Poznań, Grudziądz, Białogard, Łódź, Kalisz, Sulechów, Piła, Krosno nad Wisłokiem, Skwierzyna, Warszawa).

O zespole można było przeczytać m.in. w Trybunie Ludu, Trybunie Mazowieckiej, Sztandarze Młodych, Kurierze Polski, Życiu Warszawy, Ruchu Muzycznym. Kilka razy zespół otrzymał zaszczytne wyróżnienia, m.in. pamiątkowe medale 500-lecia Gdańska, 1800-lecia Kalisza czy 900-lecia Grudziądza. W pierwszych latach funkcjonowania doszło do dwukrotnej zmiany nazwy zespołu. W 1958 roku nadano mu nazwę Międzyszkolny Górniczy Zespół Pieśni i Tańca Wałbrzych, a w 1978 roku Zespół Pieśni i Tańca „Wałbrzych”.

Zainteresowanych bardziej szczegółową historią grupy zapraszam do odwiedzenia Pracowni Regionalnej w Bibliotece pod Atlantami. Są w niej dostępne publikacje wymienione w punktach 1-4 z poniższej bibliografii.

Opr. Piotr Frąszczak
Bibliografia:

1. Haak J., XV lat Zespołu Pieśni i Tańca „Wałbrzych”, Technikum Górnicze im. W. Pstrowskiego
2. Małolepsza M., Górniczy Zespół Pieśni i Tańca „Wałbrzych”, Kronika Wałbrzyska 1991
3. Polanowski S., Zespół Pieśni i Tańca „Wałbrzych”, Wojewódzki Dom Kultury w Wałbrzychu, 1981
4. Z przebiegu uroczystej sesji MRN odbytej z okazji Święta Górnika, Trybuna Wałbrzyska nr 52 (66), 8-14.12.1955
5. https://pl.wikipedia.org/wiki/Zespół_Pieśni_i_Tańca_„Wałbrzych” (dostęp 16.06.2025)



» **Wyższa szkoła żeńska – Liceum Królowej Luizy, po wojnie – Technikum Górnicze, przy którym powstał zespół, 1913 rok (Fot. www.polska-org.pl za Muzeum Przemysłu i Kolejnictwa w Jaworzynie Śląskiej)**

Nauka w stylu eko

„Misja – działamy eko” realizowana w Szkole Podstawowej w Mokreszowie to lekcja, która zapewne na bardzo długo pozostanie w pamięci jej uczestników.



Fot. używane (materiały organizatorów)

Uczestnicy projektu zawędrowali nad zalew w Komorowie. Obserwowali świat zwierząt i roślinność. Uczniowie porównywali wodę ze zbiornika z tą źródłaną. W trakcie zajęć edukacyjnych młodzież dowiedziała się też wszystkiego o prawidłowej segregacji odpadów. Wyjaśniono takie pojęcia jak: surowce wtórne, recykling, kompostownik, odpady biodegradowalne.

Uczniowie utrwalili ponadto wiedzę na temat kolorów pojemników i praktycznego sortowania odpadów. Młodzi zdobyli ważne wiadomości na temat negatywnego wpływu wypalania traw na ludzi, zwierzęta i rośliny. Kolejnym celem wędrowki był Zakład Wodociągów i Kanalizacji w Świebodzicach. Tu pokazano skąd bierze się czysta woda w kranie.

KaR

Grant dla Granicy

Niezwykle ważne środki finansowe przyznane właśnie zostały strażakom z Ochotniczej Straży Pożarnej z Granicy w gminie Strzegom.

Spieszymy donieść, że Ochotnicza Straż Pożarna w Granicy została jednym z laureatów programu „Wzmocnij swoje otoczenie”. W ramach projektu zostanie zorganizowany kurs kwalifikowanej pierwszej pomocy wraz z egzaminem państwowym dla

kilku druhów OSP w Granicy. Następnie dla mieszkańców lokalnej społeczności przeprowadzone zostaną przez druhów szkolenia z pierwszej pomocy.

W ostatnim etapie projektu jednostka OSP zakupi niezbędny sprzęt wykorzy-

stywany podczas działań ratowniczych. Grant od Polskich Sieci Elektroenergetycznych S.A. to 24 tys. zł. Wobec tego poprawa bezpieczeństwa i aktywizacja w Granicy są już murowane, jesteśmy tego pewni!

KaR



Fot. używane (OSP Granica)

WAKACJE
W GMINIE STARE BOGACZOWICE

LIPIEC 2025

- 4.07** kino „HEIDI RATUJE RYSIA”
/ wyjazd o godzinie 9:00, powrót około 12:30
dopłata 10 zł
- 8.07** Krasiejów JuraPark
/ wyjazd o godzinie 7:30, powrót około 18:30
dopłata 50 zł
- 11.07** Wioska Indiańska w Janiszowie
/ wyjazd o godzinie 9:00, powrót około 15:00
dopłata 20 zł
- 15.07** Mandoria w Rzgowie
/ wyjazd o godzinie 6:00, powrót około 21:00
dopłata 90 zł
- 18.07** Warsztaty z Kamayu Art – zajęcia w Centrum
/ od godziny 10:00 do godziny 13:00
bezpłatne
- 29.07** Kopalnia Złota w Złotym Stoku
/ wyjazd o godzinie 7:45, powrót około godziny 18:00
dopłata 40 zł

Liczba miejsc ograniczona.
Zapisy osobiście lub pod nr telefonu
574 956 669 lub 74 8443503

25-26 lipca

rodziców wraz z dziećmi zapraszamy na niesamowite wycieczki
Turniej Rycerski pod Zamkiem Cisy
który odbędzie się w dniach

REKLAMA

13 WRZEŚNIA 2025
KEMPING STAWY MARCOWE W GŁUSZYCY

ZŁOT POJAZDÓW SŁUŻB MUNDUROWYCH

100 ZAŁÓG Z POLSKI I Z ZAGRANICY
STREFA DLA DZIECI
PRELEKCJE HISTORYCZNE
PYSZNE JEDZENIE

PATRONAT HONOROWY BURMISTRZA GŁUSZYCY
ROMANA GŁODA

MOSiR
SZOZAWNO-ZDRÓJ

WWW.MOSISZCZAWNO-ZDRÓJ.PL
#MOSISZCZAWNOZDRÓJ

REKLAMA

Autobusem i w święta

Dobra wiadomość dla żarowian korzystających z komunikacji miejskiej. Stało się to, co zapowiadać było już od pewnego czasu.



Fot. używane (MPK Świdnica)

Wakacyjny rozkład obowiązuje już od 28 czerwca. Teraz mieszkańcy gminy Żarów mogą korzystać z komunikacji publicznej także w weekendy, święta i przez cały okres wakacyjny.

- Dotychczas autobusy MPK Świdnica kursowały na terenie gminy wyłącznie

w dni nauki szkolnej, od poniedziałku do piątku. Jednak prowadziliśmy intensywne rozmowy z MPK Świdnica, aby rozszerzyć siatkę połączeń i umożliwić mieszkańcom korzystanie z komunikacji publicznej także w dni wolne, święta oraz w okresie wakacyj-

nym. Dzięki porozumieniu z MPK Świdnica, mieszkańcy naszej gminy będą mieli zapewnioną komunikację nie tylko w dni robocze, ale również właśnie w weekendy i święta – mówi burmistrz Żarowa, Przemysław Sikora.

KaR

Ulbin z poparciem

Radni gminy Dobromierz udzielili na ostatniej sesji, wójtowi Jerzemu Ulbinowi, absolutorium z tytułu wykonania budżetu gminy za 2024 rok.

Sprawozdanie finansowe, raport z realizacji budżetu oraz informacja o stanie mienia komunalnego zostały wcześniej pozytywnie i jednogłośnie zaopiniowane przez stałe komisje rady, a także przez Regionalną Izbę Obrachunkową. To potwierdzenie solidnego zarządzania finansami publicznymi i skutecznej realizacji zadań gminnych. Tylko jeden radny głosował przeciw.

Wójt dziękował za współpracę radnym, sołtysom, pracownikom urzędu, kierownikom i dyrektorom jednostek, organizacjom pozarządowym oraz mieszkańcom. Gmina rozwija się w stabilnym tempie, ten rok może przynieść jeszcze wiele pozytywnych wiadomości, na co szczególnie liczą okoliczni mieszkańcy.

KaR



Fot. używane (UG Marcinowice)

ZABAWA W RYTMIE

DISCO

12 lipca 2025

godz. 17.00-21.00

MUSZLA KONCERTOWA

Park Zdrojowy
Szczawno-Zdrój

zaprasza
Klub Radnych
„Lokalna Energia
Szczawno-Zdrój –
Klub Aktywnych Działai”



JEDLINA-ZDRÓJ
TĘDŁO AKTYWNOŚCI

spotkanie autorskie
MARTA LAU

“ON NIGDY TAKI NIE BYŁ”

Opowieść o życiu z demencją
i chorobą Alzheimera.

Relacje bliskich i rozmowy ze
specjalistami.

11 LIPCA

GODZ. 17.00

ON
NIGDY
TAKI
NIE BYŁ



Miejska Biblioteka Publiczna w Jedlinie-Zdroju,
Plac Zdrojowy 4a





» „Heksy” oprócz filozoficzno-psychologicznych ambicji posiadają tradycyjną fabułę

Gwoździem po scenie

Mocny koniec sezonu

Choć mamy wakacje, zapraszamy was na przegląd spektakli, które udało nam się obejrzyć w trakcie ostatnich kilku miesięcy. Piszemy o nich, żebyście jesienią mogli zdecydować, co chcecie zobaczyć na deskach dolnośląskich (i nie tylko) teatrów).

Przedwiośnie teatralne zaczęło się od nietypowej premiery w Teatrze Współczesnym we Wrocławiu. W repertuarze przy ul. Rzeźniczej pojawiła się komedia – „Wspólnota Mieszkaniowa”. Jest to sytuacja nieczęsta. Lena Frankiewicz – reżyserka zainteresowała się tekstem Jiriego Havelki. On z kolei znalazł inspirację do opisanie ludzkich relacji i postaw w ramach małej, ludzkiej grupy zwanej Wspólnotą Mieszkaniową. Pewnie większość z was, jako właściciele mieszkań, jest członkami takich mikrospołeczności. I z pewnością macie swoje bardzo różne doświadczenia. Czeski dramaturg oparł swoją książkę głównie o swoje osobiste obserwacje, uzupełniając innymi. Stworzył w ten sposób różnorodną gromadę ludzkich charakterów

i pozwolił im się ścierać. W efekcie jesteśmy świadkami pasma zabawnych zdarzeń i słownych potyczek. Fabuła jest tu bardzo prosta. W wynajętej sali spotykają się mieszkańcy jednej z tysięcy kamienic i próbują zaplanować prace remontowe na przyszły rok. Szybko okazuje się, że wielu z nich ma zupełnie inny punkt widzenia. Spektakl zaczyna się bardzo obiecująco. Zarysowują się ludzkie postaci, silne osobowości, malkontenci i entuzjaści. Ich dialogi wciągają i istotnie bawią. Z czasem jednak pojawiają się niepokojące sygnały, że inteligentna komedia przechyla się w stronę slapsticku. Bohaterowie zaczynają być przerysowani, a najgorszą sceną staje się poród jednej z członkiń wspólnoty. Szkoda. Gdyby nie te nieprzemyślane

szarże, to spektakl byłby znakomitą tytułem do miłego spędzenia czasu. Nie oznacza to jednak, że przedstawienie Leny Frankiewicz jest złe. Raczej jest tak dobre, że drobne błędy są bardziej wyraziste i bolesne. Mało tego, we „Wspólnocie ...” mamy do czynienia z co najmniej dwoma kreacjami – Iwony Rybickiej i Macieja Tomaszewskiego. Nie mam wątpliwości, że najnowszy spektakl będzie prawdziwym hitem repertuaru.

Po ubiegłorocznej, nie najlepszej propozycji – „Chłopek ...” tym razem legnicki teatr przygotował premierę zupełnie wyjątkową. Reżyser – Błażej Biegasiewicz sięgnął po dramat Williama Shakespeare’a – „Juliusza Cezara”. Za każdym razem kiedy ktoś próbuje się mierzyć z twórczością największego wirtuoza pióra zastanawiam się, czy można jeszcze na jego literaturę spojrzeć oryginalnie niż wszyscy dotąd. W tym przypadku nie mam wątpliwości – Biegasiewicz z „Juliusza Cezara” zrobił prawdziwą petardę. Z blisko 220 stron artysta wybrał tylko kilka interesujących wątków. Przede wszystkim motyw zabójstwa Cezara przez Brutusa i walki o władzę po nim z Oktawianem. Zaskoczeń w legnickiej inscenizacji jest dużo więcej. Kiedy wchodzimy na widownię teatralną, a raczej do budynku Osiedlowej Spółdzielni aktorzy czekają w pomieszczeniach, w których rozgrywa się akcja. Dwudziestoosobowa grupa widzów może się po nich w

miarę swobodnie poruszać. Mogą przyglądać się bohaterom z bliska. Reszta widowni może śledzić wydarzenia na dużym ekranie. W trakcie podążania za akcją trafiamy do największej z sal, gdzie rozgrywa się najważniejsze, ale jednocześnie najbardziej spektakularne sceny. Wśród nich jest przedstawiona walka między dwoma zwaśnionymi grupami. Bierze w niej udział niemal cały zespół aktorski. Do rytmicznej muzyki artyści imitują walkę tańcząc. Trwa to długie minuty. Swoisty trans robi niezapomniane wrażenie. Wielkie uznanie należy się również autorce choreografii – Annie Obszańskej.

Mimo poruszanej tematyki, na scenie właściwie nie ma nagości, za to jest słowo (czasami dobitne) i wyobraźnia widza

Legnicki „Juliusz Cezar” jest jednym z bardzo niewielu spektakli, gdzie forma dominuje nad treścią i zupełnie nie przeszkadza to w odbiorze. Można śmiało powiedzieć, że jest jego siłą. Nie oznacza to jednak, że spektakl o niczym nie mówi. Błażej Biegasiewicz szekspirowską fabułę umieścił w przyszłości zdominowanej elektronicznymi mediami. Służą one głównie do manipulacji informacjami. Czy jest zatem nadzieja na przekaz, który jest prawdą? Podniesioną kwestię podkreślać mają kostiumy

bohaterów. Charakteryzują się przyczepionymi kablami. Dla reżysera otaczający nas szum informacyjny może być przyczyną tragicznych wydarzeń. Nie dziwią zatem owacje na stojąco i zachwyt na twarzach publiczności. Kto lubi odważny, nietuzinkowy, ale też dynamiczny i atrakcyjny teatr, koniecznie musi zobaczyć „Juliusza Cezara”.

O przygotowywanej inscenizacji „Heksy” autorstwa Agnieszki Szpili mówiło się długo przed ich premierą. Nic dziwnego, pisarka (pochodząca z Wałbrzycha) dała swoją najnowszą powieścią wyraz niezwyklej wyobraźni i odwagi w mówieniu o seksie kobiet. Po prezentacji jej scenicznej wersji w Teatrze Polskim w Podziemiu było jeszcze głośniejsze, ale dominowały głosy oburzenia i rozczarowania. Wychodzenie widzów ze spektaklu stało się normą. Po spędzeniu blisko trzech godzin z kobietami, które mówią o swoim seksualizmie muszą przyznać, że przedstawienie można uznać za kontrowersyjne. Myślę jednak, że w tej kontrowersyjności tkwi jego siła. W rubasznym, a nierzadko wulgarnym, języku można znaleźć bardzo ciekawe spojrzenie na kobiecą cielesność. Pamiętam, jak pisarka na autorskich spotkaniach opowiadała o miłości uprawianej przez bohaterki „Heksy” z drzewami czy mchem. Z drugiej strony, nie ograniczała się przy opisywaniu męskich postaw wobec kobiecych ciał – od perwersyjnej fascynacji przez hipokryzję, nietolerancję, niezrozumienie, aż do okrucieństwa. Dostaje się przy tej okazji nieźle kościółowi. Trzeba jednak przyznać, że to nie zbławowani, leniwi, zakochani w ciele kobiecym księża skazują „Heksy” na śmierć. „Heksy” oprócz filozoficzno-psychologicznych ambicji posiadają tradycyjną fabułę. Nie brakuje w nich także humoru. Scena o „szczaniu” naprawdę bawi. Jest jeszcze, jak przystało na Teatr Polski w Podziemiu, aktorstwo na najwyższym poziomie. Największe gratulacje należą się Annie Ilczuk i Katarzynie Wuczko. Aktorki rozsładza energią. Mimo poruszanej tematyki, na scenie właściwie nie ma nagości. Za to jest słowo (czasami dobitne) i wyobraźnia widza. Podsumowując, sceniczne „Heksy” nie zachwyciły mnie, ale jednocześnie ani nie zbulwersowały, ani nie obraziły. Przeżył, które przedstawiają „Heksy” oraz świat wykreowany przez Agnieszkę Szpilę oraz Monikę Pęcikiewicz z zespołem, spowodowały, że na kobiecy świat spojrziałem (zupełnie niezwykle) i znacznie bogatszy od męskiego) jeszcze inaczej. Jestem przekonany, że widz z dystansem do siebie, otwarty na sztukę i oryginalność myśli, wyciągnie spośród wulgaryzmów to, co istotne. Poza tym zawsze lepiej mieć własne zdanie wśród skrajnie różnych opinii. Zatem śmiało można wybrać się do Instytutu Grotowskiego.

Piotr Bogdański



» We „Wspólnocie Mieszkaniowej” zarysowują się ludzkie postaci, silne osobowości, malkontenci i entuzjaści

DZIEJE SIĘ CIEKAWIE

Jedyna w swoim rodzaju

Już 26 lipca 2025 (sobota) nie może nikogo zabraknąć na jednej z najsmaczniejszych i najbardziej klimatycznych imprez lata. Biesiada Ziemniaczana pod Mniszkiem to wydarzenie z wieloletnią tradycją, które zdobyło certyfikat marki lokalnej SUDECKI ŚWIAT – gwarancję autentyczności, jakości i regionalnego charakteru. Filia nr 4 „Witold” w Boguszowie-Gorcach zaprasza w godzinach 14:00–22:00. W programie moc atrakcji dla całych rodzin: ludowe brzmienia zespołów: Sonoro, Kowarskie Wrzosa, Agat, Żłote Nutki, Grzędowianki, Biesiada Polska z Duetem Cantante, największe muzyczne hity w wykonaniu zespołów Rock Tube oraz TANGO. No i najważniejsze – konkurs kulinarny i walka o Statuetkę Mistrza Potrawy Ziemniaczanej. Dla najmłodszych: strefa malucha, dmuchane zjeżdżalnie, dla smakoszy i łasuchów: stoiska z watą cukrową, kukurydzą, sorbetami, słodyczami, domowymi wypiekami, pierogami, langosami i lokalnymi przysmakami.



Wyjątkowe wydarzenie

25 lipca (w piątek) po przerwie spowodowanej pracami remontowymi, piękny jedliński kościół poewangelicki stanie się znów sceną wspaniałego koncertu. W ramach Festiwalu Bachowskiego Świdnica zapraszamy na koncert F-dur Antona Brucknera w wykonaniu kwintetu smyczkowego: Robert Bachara, Radosław Kamieniarz, Aneta Dumanowska, Natalia Reichert, Monika Hartmann. Wydarzenie współorganizuje Centrum Kultury w Jedlinie-Zdroju i Fundacja Pałac Jedlinka. Wstęp wolny.



Plenerowo w Dobromierzu

VIII edycja wspaniałego wydarzenia przed nami. Już teraz serdecznie zapraszamy na wyjątkowe wydarzenie plenerowe, które łączy tradycję, kulturę i smak regionu! Impreza zaplanowana została na 20 lipca na godzinę 14.00 w Dobromierzu (boisko sportowe przy Centrum Turystycznym Granitowego Szlaku ul. Sportowa 4). W programie między innymi występy zespołów ludowych, w tym oczywiście gwiazdy tego dnia – Dobromierzan, wystawa w Centrum Turystycznym Granitowego Szlaku, Jarmark Produktów Lokalnych, atrakcje dla dzieci. To będzie doskonała okazja, by spędzić niedzielę w rodzinnej atmosferze, poznać prawdziwy folklor Dolnego Śląska, jak i spróbować wyjątkowych smaków regionu. Nie przegapcie tej kolorowej, smakowitej i pełnej tradycji niedzieli! Do zobaczenia w Dobromierzu!

SCB/KaR



Fot. używane (materiały organizatorów)

Gwoździem po ekranie

Materialiści, czyli mieć czy kochać

Najważniejszą propozycją kinową w minionym tygodniu był film „Materialiści” w reżyserii Celine Song.

Najnowszy film Celine Song niczym szczególnym nie przyciąga. Pretensjonalny tytuł, w połączeniu ze zdjęciem na plakacie, sugeruje, że koreańska reżyserka opowie raczej płytką historię o miłości, która okaże się ważniejsza od dobrobytu. I poniekąd tak jest, ale do tego wątku zaraz wrócę.

Na wspomnianym zdjęciu widnieją topowe gwiazdy Hollywoodu – Dakota Johnson, Chris Evans i Pedro Pascal. To z kolei świadczy o tym, że amerykańsko-fińska produkcja ma na celu głównie przyniesienie odpowiedniego zysku. Wracając do fabuły, bohaterką „Materialistów” jest dziewczyna, która specjalizuje się w łączeniu singli w pary za „grube” dolary. W czasie pracy spotyka bajecznie bogatego i przystojnego kawalera – Harry’ego (Pedro Pascal).

Oczywiście mężczyzna natychmiast zakochuje się w pięknej swatce. Nie może zabraknąć jeszcze jednego bohatera – Johna (Chris Evans), który z kolei zaoferuje życie, co prawda na sublokatorce, ale za to pełne uczuć. Jaką decyzję podejmie Lucy? Podpowiem – niespodzianki nie będzie. Trudno zatem mieć nadzieję, że może nas porwać czy szczególnie zainteresować. Ot, kolejny obraz z gatunku opery mydlanej ku pokrzepieniu serc. Jest tylko jeden element niepasujący do tej układanki – nazwisko Celine Song. Możemy je kojarzyć z tytułem sprzed dwóch lat – „Poprzednie życie”. Tam, podobnie jak w przypadku „Materialistów”, była nie tylko reżyserką, ale również autorką scenariusza. A to był bardzo dobry film. Przypomnę, że traktował o jednodniowym spotkaniu dawnej pary

po dwudziestu latach. Nie mogłem zatem uwierzyć, że bez wątpienia utalentowana i ambitna twórczyni wpadła bezrefleksyjnie w objęcia komercji.

Intuicja nie zawiodła mnie i skłoniła do obejrzenia „Materialistów”. Oczywiście, nie jest to kino festiwalowe. Za to jest pięknie, bogato, kolorowo, naiwnie, banalnie, a nawet infantylnie. Mimo to, film ogląda się dobrze. Kluczowe pytanie „co zrobi Lucy?” buduje napięcie. Z przyjemnością podążamy za bohaterką, a bardziej wrażliwi widzowie na pewno zwrócą uwagę na ciekawe dialogi. Często wyraźnie odstające od reszty obrazu. Spostrzeżenia Celine Song o życiu w pojedynkę oraz w parach są zaskakujące i świeże. Reżyserka i scenarzystka potrafi być krytyczna wobec współczesnych

postaw ludzi szukających drugich połówek. Do tego bywa zabawne. Podsumowując „Materialistów” to film zdecydowanie komercyjny, atrakcyjnie zrealizowany, ale jedno-

ześnie mówiący o rzeczach ważnych i to w komunikatywny sposób. Na sobotnie popołudnie idealny.

Ocena 6/10
Piotr Bogdański



Fot. używane (materiały prasowe)

NASI ULUBIEŃCY

Pomyślcie przez wakacje

Adopcje: Schronisko dla Zwierząt w Wałbrzychu,
tel. 74/8424223, kom. 510 084 734,
mail: biuro@schronisko.walbrzych.pl

Pewnie niektórzy z was żyją już wakacyjnymi wyjazdami i perspektywą wypoczynku nad morzem, w górach lub nad jeziorem. Mamy do was jedną prośbę. Wylegując się na leżaku i łapiąc promienie słońca lub przemierzając górskie szlaki przemyślcie jedną rzecz. Czy nie warto byłoby po powrocie z urlopu zastanowić się nad adopcją czworonoga z wałbrzyskiego schroniska. Rozważcie taką możliwość.



AMANT, nr ewidencyjny 81/25

Wiek: 8 lat

Data przyjęcia do schroniska: 02.04.2025



BARY, nr ewidencyjny 59/25

Wiek: 14 lat

Data przyjęcia do schroniska: 11.03.2025



BABEL, nr ewidencyjny 103/25

Wiek: 6 lat

Data przyjęcia do schroniska: 14.09.2020



BOGUŚ, nr ewidencyjny 11/25

Wiek: 10 lat

Data przyjęcia do schroniska: 10.01.2025



BORYS, nr ewidencyjny 186/24

Wiek: 8 lat

Data przyjęcia do schroniska: 21.08.2024



BRUNO, nr ewidencyjny 87/25

Wiek: 8 lat

Data przyjęcia do schroniska: 09.04.2025



DIABEŁ, nr ewidencyjny 98/25

Wiek: 8 lat

Data przyjęcia do schroniska: 18.04.2025



FOXTROT, nr ewidencyjny 46/25

Wiek: 10 lat

Data przyjęcia do schroniska: 26.02.2025



GOFFI, nr ewidencyjny 39/25

Wiek: 12 lat

Data przyjęcia do schroniska: 16.02.2025



KARAT, nr ewidencyjny 85/23

Wiek: 4 lata

Data przyjęcia do schroniska: 20.04.2023



SMERF, nr ewidencyjny 208/23

Wiek: 3 lata

Data przyjęcia do schroniska: 25.09.2023



SOFI, nr ewidencyjny 15/25

Wiek: 8 lat

Data przyjęcia do schroniska: 13.01.2025



NIE MA NAS W DOMU

» **Czy Złoty Pociąg istnieje naprawdę? Przyjdźcie do Zamku Książ i przekonajcie się sami już 2-3 sierpnia!**



Fot. używane (Zamek Książ)

Pociąg 2015 – dekada poszukiwań”, zaprezentowanej na I piętrze zamku. Zobaczycie tam unikatowe fotografie oraz materiały wideo z czasów, gdy Wałbrzych stał się centrum gorączki złota. Dla zaawansowanych poszukiwaczy przygotowano Strefę PRO, w której będzie można przetestować georadary, poznać zasady ich działania oraz dowiedzieć się wszystkiego o tajnikach poszukiwań skarbów podczas pokazów sprzętu. Jak wyglądają podziemne tunele pod zamkiem na specjalnych radarach? Idziemy o zakład, że hitem stanie się ponadto wystawa lamp kolejowych.

V Letni Festiwal Tajemnic to okazja, by połączyć zwiedzanie jednego z najpiękniejszych zamków w Polsce z odkrywaniem historii, która do dziś wzbudza emocje i rozpala wyobraźnię

Festiwalowi towarzyszyć będą także atrakcje biletowane oddzielnie. W sobotni wieczór, 2 sierpnia, odbędzie się nocne zwiedzanie z duchami, podzielone na wersję rodzinną (do godziny 21:00) oraz edycję dla dorosłych. Scenariusze „Kolej na duchy” i „Pociąg widmo” zapewnią sporą dawkę emocji, szczególnie w klimatycznych wnętrzach nocnego Książa. W średniowiecznej części zamku zaplanowano dodatkową wystawę – Bursztynowa Komnata. Będzie to rekonstrukcja jednego z najbardziej poszukiwanych skarbów Europy, owianego legendą równie silną, co Złoty Pociąg. Dla gości przygotowano zwiedzanie podziemi zamku, wykutych 50 metrów pod powierzchnią ziemi. Trasa obejmuje pięć stacji i pomieszczenia drążone w litej skale – miejsce pełne historii, tajemnic i surowego piękna.

Red

Złoty Pociąg – 10 lat później

To nie jest tylko marketingowy chwyt. Pociągiem, w którym mogły być ukryte kosztowności, przed dekadą żyła cała Polska. I nie tylko. W okrugłą rocznicę poszukiwań pancernego składu Zamek Książ zaprasza na V Letni Festiwal Tajemnic, który zaplanowano na weekend 2-3 sierpnia. To właśnie Złoty Pociąg ma być głównym motywem tego wydarzenia.

Dziesięć lat temu cały świat wstrzymał oddech śledząc wiadomości z Dolnego Śląska. Legendarny skład z kosztownościami III Rzeszy miał zostać „namierzony” nieopodal Zamku Książ. Tajemnica, która z dnia na dzień przerodziła się w medialną sensację, powraca teraz w nowej odsłonie. Zamek Książ zaprasza na jubileuszową, piątą już edycję Letniego Festiwalu Tajemnic, zatytułowaną „Złoty Pociąg – 10 lat później”. Festiwal odbędzie się w weekend 2-3 sierpnia i jak co roku, przyciągnie miłośników historii, tajemnic i dobrej zabawy. Program wydarzenia został przygotowany z myślą zarówno o dorosłych, jak i najmłodszych gościach.

Największą atrakcją tegorocznej edycji będzie inscenizacja załadunku kosztowności do Złotego Pociągu, zrealizowana w autentycznych tunelach pod zamkiem. Dzięki profesjonalnym animatorom poczujecie się jakbyście cofnęli się w czasie – prosto do końcówki II wojny światowej.

W Sali Balowej odbędą się z kolei prelekcje i spotkania z ekspertami. O historii sensacyjnego odkrycia sprzed dekady opowiedzą historycy, badacze oraz znani popularyzatorzy historii. Wśród gości znajdzie się m.in. Piotr Koper, współodkrywca słynnego znaleziska, który zdradzi

kulisy jednej z najbardziej elektryzujących zagadek ostatnich lat.

Festiwal będzie obfitował także w bogaty program dla dzieci. W specjalnie przygotowanej Strefie Małych Poszukiwaczy najmłodszy uczestnicy będą rozwiązywać zagadki, tworzyć własne mapy skarbów, budować

modele pociągów oraz uczestniczyć w kreatywnych warsztatach, m.in. w ramach współpracy z Majsterkowem Castoramy. Najmłodszy będą poszukiwać skarbów w... piaskownicy w sąsiedztwie budynków hotelowych.

Wśród wydarzeń towarzyszących warto wspomnieć o wystawie „Złoty

BILETY ORAZ INFORMACJE

Wstęp na większość atrakcji festiwalowych zawarty jest w cenie biletu na zwiedzanie zamku z atrakcjami – Letni Festiwal Tajemnic. Wydarzenia dodatkowe – jak nocne zwiedzanie czy Bursztynowa Komnata – wymagają dodatkowej rezerwacji. Więcej informacji oraz bilety dostępne znajdziecie na stronie www.bilety.ksiaz.walbrzych.pl.



Odkrywaj z nami pod Atlantami

Kolorowe świadectwo historii



BIBLIOTEKA
POD ATLANTAMI
W WAŁBRZYCHU

W bogatych zbiorach Pracowni Regionalnej Biblioteki pod Atlantami znajduje się kolekcja, która ma wartość przede wszystkim historyczną, ale... No właśnie, dla wielu ludzi również sentymentalną, stanowi bowiem zbiór osobliwych pamiątek minionych lat. Mowa tu o proporczykach, pochodzących głównie z lat 70. i 80. XX w.

Proporczyki powstały jako oznaczenie używane w wojsku. Przywiązywano je dawniej do lanc kawalerzystów, naszywano je także na mundurach. Z czasem zaczęły funkcjonować w przestrzeni publicznej.

W czasach PRL-u promowały wydarzenia i akcje (społeczne lub kulturalne), służyły jako identyfikatory klubów sportowych, zakładów pracy, stowarzyszeń i organizacji społecznych. Ich kolekcjonerzy mieli

zwyczaj wieszć je nad łóżkiem na słomianych matach.

W bibliotecznych zbiorach można znaleźć m.in. proporczyki związane z klubami i imprezami sportowymi, ważnymi dla naszego regionu (m.in. Biegi Gwarków) czy akcjami i imprezami okolicznościowymi (m.in. Turniej Miast z 1974 r. czy Dni Młodości z 1981 r.). Zgromadzone eksponaty wykonane są z różnorodnych materiałów. Na szczególną uwagę zasługują meta-

lowo-gobelinowe proporcze Związku Zawodowego WKWK ZG „Victoria”.

Te niewielkie przedmioty w kształcie trójkąta lub prostokąta znalazły się w zbiorach Pracowni Regionalnej Biblioteki pod Atlantami, gdyż odnoszą się bezpośrednio do wydarzeń, stanowiących już dziś zamkniętą historię. Są to ważne dokumenty życia społecznego, nazywane przez bibliotekarzy DŻS-ami.

Red



» Proporczyki jako ważne dokumenty życia społecznego

Fot. używane (Biblioteka pod Atlantami)

Prawnik radzi

Jak napisać wniosek o dział spadku? Odpowiada adwokat Adam Daraż.

Klienci często pytają mnie w jaki sposób można podzielić majątek pozostawiony przez zmarłego? A więc jak należy uregulować kwestie związane ze spadkiem i jak wygląda postępowanie o dział spadku?

Jeżeli zdecydujesz się na postępowanie sądowe, w pierwszej kolejności powinien przeprowadzić postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku. Potocznie często nazywamy je postępowaniem spadkowym. Postępowanie spadkowe można przeprowadzić przed sądem (wtedy

uzyskujemy postanowienie) lub przed notariuszem (wtedy uzyskamy tzw. akt poświadczenia dziedziczenia). Oba dokumenty wywołują takie same skutki. Oba też wystarczą do przeprowadzenia późniejszej sprawy o dział spadku.

Aby przeprowadzić postępowanie spadkowe przed sądem, musisz złożyć wniosek o stwierdzenie nabycia spadku oraz dołączyć wszystkie wymagane dokumenty. Zaliczają się do nich: odpisy aktów urodzenia, małżeństwa, zgonu czy oświadczenie ostatniej

woli (jeżeli zostało sporządzone). Do wniosku dołącz również wszystkie dokumenty, które mają wpływ na dziedziczenie i ustalenie przyszłego kręgu spadkobierców. Na przykład oświadczenia o odrzuceniu spadku, zrzeczenia się dziedziczenia itd.

W sądowej sprawie o dział spadku dokonujemy podziału aktywów spadku. Wniosek o dział spadku musisz skierować do sądu ostatniego miejsca zamieszkania spadkodawcy. Na żądanie uczestnika sąd spadku może przekazać sprawę do sądu rejonowego miejsca spadku lub miejsca zamieszkania wszystkich spadkobierców. We wniosku o dział spadku powinien być powołany na postanowienie o stwierdzeniu nabycia spadku lub poświadczony akt dziedziczenia. Możesz również

przedstawić spis inwentarza, jeżeli jest on sporządzony. Taki spis to pozostawiony spadek wraz z określeniem jego wartości. Jeśli spis nie istnieje, możesz wskazać spadek podlegający podzieleniu. Musisz także powiedzieć czy spadkodawca pozostawił testament i określić, gdzie się znajduje. Oczywiście, jeśli o tym wiesz. Jeżeli w skład spadku wchodzi nieruchomości, musisz przedstawić dowody potwierdzające, że należała do spadkodawcy.

We wniosku wskaż konieczność okoliczności związane z pozostawionym majątkiem przez spadkodawcę. Dodaj, które konkretne składniki każdy ze spadkobierców miałby otrzymać ze spadku. Nadmien również, w jaki sposób spadek jest wykorzystywany i wyjaśnij czy w skład wchodzi

gospodarstwo rolne. Podzielenie gospodarstwa nie powinno być sprzeczne z zasadami prawidłowej gospodarki.

Skład i wartość spadku ustala sąd w toku prowadzonego postępowania. Oznacza to, że sędzia działa z urzędu i powinien ustalić skład i wartość pozostawionego spadku. Sędzia nie jest związany przedłożonym przez któregośkolwiek z uczestników spisem inwentarza. Sąd, przesłuchując uczestników postępowania na rozprawie, dąży do pełnego ustalenia składników spadku. Bardzo ważne jest branie aktywnego udziału w postępowaniu i stawianie się na rozprawie.

W sprawie o dział spadku sędzia rozstrzyga także o zapisach zwykłych. Ich przedmiotem są rzeczy lub prawa, które należą do spadku. Decyduje

również o rozstrzygnięciach między spadkobiercami z tytułu posiadania przedmiotów,

pobranych pożytkach i innych przychodach, a także poniesionych nakładach na majątek spadku oraz spłaconych długach po zmarłym. Do działu spadku stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące zniesienia współwłasności.

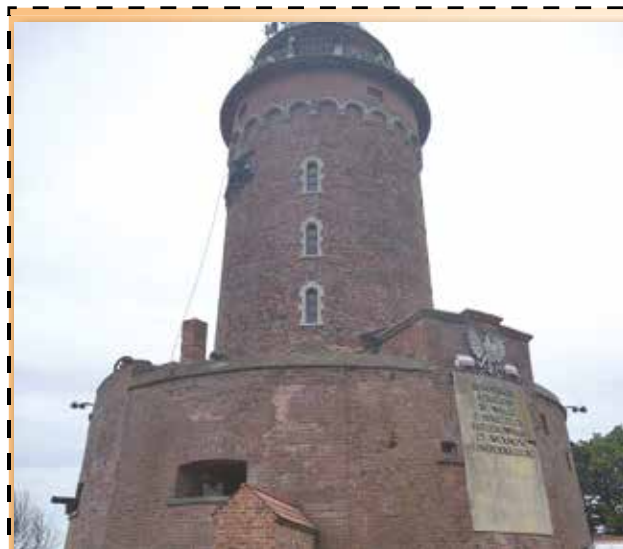
Adwokat Adam Daraż, Kancelaria Adwokacka Adama Daraża, ul. Chrobrego 12/4, 58-300 Wałbrzych, tel. 579 730 046, 601 472 787 lub 74 846 11 10, e-mail: kancelaria@daraz.pl.

Red

UWAGA KONKURS

Nie zawsze trzeba najadać się do nieprzytomności i popuszczać pasa jak za króla Sasa. Na przykład na lunch można zjeść nieco mniejszą porcję. Do tego przygotowaną ze świeżych produktów i na... wazych oczach. Tak jest w wałbrzyskiej Fabryce Naleśników i Pierogów, do której was zapraszamy. Zjecie tu przepyszne „placuszki” zarówno na słono jak i na słodko. A ponadto nie odczujecie tego w portfelach. Wszak jeśli weźmiecie udział w naszej cyklicznej zabawie, zapłacicie mniej za rachunek. Najpierw należy poprawnie odpowiedzieć na pytanie konkursowe i wtedy dopiero możecie liczyć na oszczędności zamawiając swojego ulubionego naleśnika. Oto pytanie. W którym mieście stoi ta latarnia morska?

Poprawną odpowiedź wpiszcie do kuponu i pokażcie go w lokalu. Wtedy zaoszczędzicie 2 zł na wybranym naleśniku. Na lubiących dobrze zjeść oraz posiadaczy kuponów z naszej gazety w Fabryce Naleśników i Pierogów w Wałbrzychu czekają od środy (9 lipca) do piątku (11 lipca). Regulamin konkursu znajdziecie na stronie www.wieszco.pl.



Nagroda do odebrania w Restauracji Fabryka Naleśników i Pierogów przy ul. Obrońców Westerplatte w Wałbrzychu

KUPON

WieszCo

W którym mieście stoi ta latarnia morska?

WieszCo

odpowiedź

TOI
FABRYKA NALEŚNIKÓW
i PIEROGÓW

» **Gluten znajduje się w bardzo wielu składnikach odżywczych, m.in. w makaronach**



Fot. ilustracyjne (www.pixabay.com)

Z czym to się je

Moda bezglutenowa

Co się stanie, gdy zdrowa osoba wyeliminuje gluten? Odpowiedź wcale nie jest taka oczywista.

Obecność glutenu (nazwa pochodzi z angielskiego słowa „glue” – „klej”). wpływa chociażby korzystnie np. na ciasto, nadając mu sprężystości, puszystości i elastyczności. Jednak jak w przypadku każdego produktu spożywczego, po zjedzeniu, może u niektórych wywoływać niepożądane reakcje.

Bezwzględnie gluten powinny wyeliminować osoby

z celiakią. Jest to około jeden procent populacji światowej. Poza tym osoby z nietolerancją lub alergią na gluten oraz nieceliakalną nadwrażliwością na gluten. Jak widzicie, są to zdiagnozowane choroby, które faktycznie uzasadniają wprowadzenia diety eliminującej ten składnik. Poza wspomnianymi chorobami, żadne inne przypadki nie uzasadniają odstawienia

glutenu. Natomiast jego wyeliminowanie z diety stało się ostatnio bardzo modne. Czy eliminując gluten można odnieść jakieś korzyści? Czy może to stanowić jakieś zagrożenie? Czy warto podążać za modą?

Po pierwsze gluten znajduje się w bardzo wielu składnikach odżywczych. W pieczywie, makaronach, kaszach, płatkach owsianych, otrę-

bach, ciastach, w całej gamie przekąsek, w wędlinach, wyrobach garmazeryjnych i w wielu innych produktach spożywczych. Jak więc widać, eliminacja glutenu nie jest taka prosta i nie wystarczy nie jeść chleba. Dlatego w przypadku całkowitej eliminacji glutenu można narazić się na niedobory błonnika, cynku, żelaza, kwasu foliowego oraz witamin z grupy B.

Produkty bez glutenu należą do tych bardzo wysoko przetworzonych. Aby zachowały sprężystość, elastyczność, puszystość i smakowitość jak te bez tego składnika, trzeba w procesie produkcji dodać duże ilości spulchniaczy, stabilizatorów oraz zagęstników. Ponadto bezglutenowe produkty zawierają spore ilości tłuszczu nasyconych, cukru, soli,

aromatów oraz barwników. Mimo to, dla osób chorych odstawienie glutenu w dalszym ciągu będzie korzystne. Odwrotnie niż dla tych bez wskazań medycznych.

Osoby na diecie bez glutenu często sięgają po ryż zapominając, że nadmierne jego spożycie może zwiększać kumulację w organizmie rtęci oraz arsenu. Poza tym eliminacja glutenu może również powodować wykluczenie społeczne – unikanie miejsc, np. restauracji, gdzie królują produkty właśnie z glutenem. Warto też wziąć pod uwagę, że dieta bezglutenowa jest bardzo droga, ponieważ te produkty są wysoko przetworzone. Dlatego osoby zdrowe w żadnym wypadku nie powinny stosować diety bezglutenowej.

Jeśli po „eliminacji” glutenu zauważycie poprawę zdrowia, ustąpienie niektórych objawów ze strony układu pokarmowego, ale nie macie celiakii, to warto przyrzeć się całej swojej diecie pamiętając, że nie szkodzi konkretny składnik, lecz jego nadmiar. Być może dieta składająca się z 5 posiłków, z czego 4 to kanapki, nie jest dla was najlepszym wyborem...

Jarosław Piotrowski

Jarosław Piotrowski,
dietetyk
kliniczny

Prywatny gabinet
ul. Chrobrego 51
w Wałbrzychu
www.fiteko.pl
tel. 602 315 732

UWAGA KONKURS

W tej restauracji klasyczne przepisy spotykają się z nowoczesnymi technikami, a sezonowe składniki to największa słabość szefa kuchni. Dania, które tu serwują, są świadectwem pasji, szacunku do tradycji oraz odważnego podejścia. O jakim lokalu mowa? To Rêve Bar & Restaurant w sercu ibis Styles Wałbrzych przy Galerii Victoria. WieszCo zaprasza was do tego wyjątkowego miejsca. Jeśli weźmiecie udział w naszej cyklicznej zabawie w kulinarną podróż wybierze się mając z tyłu głowy pewne oszczędności. Odpowiadając poprawnie na pytanie konkursowe za cały rachunek (bez alkoholu) zapłacicie mniej niż inni. Oto pytanie. Jak nazywa się ten wodospad?

Odpowiedź wpiszcie do kuponu i pokażcie go w lokalu podczas składania zamówienia. Wtedy dostaniecie 20-procentowy rabat obejmujący cały wasz rachunek. Na lubiących dobrze zjeść i posiadaczy kuponów z naszej gazety w Rêve Bar & Restaurant czekają przez cały czas. Możecie tam zajrzeć w każdej chwili. Szczegółowy regulamin konkursu dostępny jest na stronie www.wieszco.pl.



**Nagroda do odebrania w Rêve Bar & Restaurant
przy ul. 1 Maja 70 w Wałbrzychu
(ibis Styles przy Galerii Victoria)**

RÊVE BAR & RESTAURANT
KUPON
-20% LIPIEC-SIERPIEŃ
WWW.REVEBAR.PL

WieszCo
ibis STYLES

Jak nazywa się ten wodospad?

.....

WieszCo

odpowieź

RÊVE BAR & RESTAURANT
ibis
CODZIENNIE
15:00-22:00
Spotkajmy się w Rêve

WIEMY JAK ŻYĆ

Stopy gotowe na sandałówki?

Słońce, lato i piękne sandałówki... a co ze stopami? Powinnyśmy dbać o nie cały rok, aby były przede wszystkim zdrowe. A zdrowe stopy, to piękne stopy. Niestety wiele z was chce poprawić ich wygląd dopiero latem.

Pękające pięty – jest to problem nie tylko estetyczny. Pęknięcia mogą być bardzo bolesne, często pojawiają się też rany. Przyczyn może być wiele i zazwyczaj nie kończy się na jednym zabiegu w gabinecie podologicznym, ale już podczas tej pierwszej wizyty widać spektakularną różnicę. Podolog wyjaśni wam przyczyny powstania pęknięć oraz pokieruje całą terapię i ustali pielęgnację domową.

A co z ubytkami paznokci? Możliwe jest wykonanie rekonstrukcji. Jest to uzupełnienie brakującego paznokcia odpowiednim produktem, który współgra z płytką. Taką właśnie rekonstrukcję można pomalować lakierem i cieszyć się pięknymi stopami na plaży.

Jednak wygląd to nie wszystko! Kontrola rekonstrukcji to najważniejsza sprawa, żeby nie doszło, do

rozwoju bakterii czy grzybów. Do swojego gabinetu podologicznego należy zgłosić się w wyznaczonym przez podologa czasie. Przenoszenie wizyt, czyli zbyt późne zdjęcie rekonstrukcji lub noszenie dopóki sama nie odpadnie może skutkować właśnie pojawieniem się niechcianych „gości”.

Pęknięcia mogą być bardzo bolesne, często pojawiają się też rany, a przyczyn może być wiele i zazwyczaj nie kończy się na jednym zabiegu

Oprócz infekcji przez to, że paznokieć ze zbyt długo noszoną rekonstrukcją jest za długi, może też dojść do uszkodzenia zdrowej płytki oraz powstania onycholizy. Jest



» **Piękne stopy to zdrowe stopy i należy dbać o nie cały rok**

to odwarstwienie się płytki paznokcia od łożyska, a tu już może czekać was dłuższa walka.

Kiedy zrezygnować z hybrydy na paznokciach u stóp?

Wiele z was uwielbia w czasie lata nosić stylizację, jednak nie zawsze jest to dobry pomysł. Płytkę paznokcia z hybrydą jest twardsza i mniej elastyczna, często też zbyt

długa. Jeśli często chodzicie w zakrytym obuwiu czy wybieracie się na wycieczkę w górę zdecydowanie zrezygnujcie ze stylizacji. Chwile w pięknych paznokciach

mogą skutkować miesiącami leczenia.

Pamiętajcie, że piękne stopy to zdrowe stopy i należy dbać o nie cały rok.

Barbara Krause-Maniowska



STUDIO 8
Gabinet kosmetyczno-podologiczny

ul. Limanowskiego 8
tel. **791808215**
www.studio8.walbrzych.pl
fb.pl/studio8walbrzych

Zwierzak na wynos

Jeśli ktoś pomaga zwierzętom, to nas przy tym nie może zabraknąć. A jeżeli mowa o nowej akcji adopcyjnej dla czworonogów, to choćby ktoś nas wyrzucał drzwiami, to i tak wejdziemy oknem, by dowiedzieć się o niej wszystkiego. Oficjalnie informujemy, że ruszyła kampania łącząca upodobanie do jedzenia z miłością do zwierząt.

„Zwierzak na wynos” to nowa inicjatywa Fundacji Mam Pomysł i schroniska w Świdnicy. Pewnie już domyślacie się o co w tym wszystkim chodzi. Ale dobra, może nie wszyscy słyszeli, więc powoli i my odkryjemy karty, żeby wyjaśnić co i jak? Celem jest pomoc w znalezieniu domów dla bezdomnych psów i kotów.

Dzięki zaangażowaniu się w przedsięwzięcie już kilkudziesięciu

restauracji z całego Dolnego Śląska, do każdego zamówienia na wynos lub z dostawą do domu dołączane są specjalne ulotki ze zdjęciami podopiecznych świdnickiego schroniska. Rozumiecie o co chodzi? Dostajecie pizzę lub swoje ulubione danie wietnamskie, otwieracie opakowanie, a tam patrzy na was jakiś słodziak. Dobrze, prawda?! Wystarczy jedno spojrzenie, by dostrzec kogoś, kto od



» Taka naklejka w restauracji świadczy o tym, że lokal uczestniczy w akcji „Zwierzak na wynos”

miesiące czeka za kratami na drugą szansę, na nowy dom, na kochającego człowieka. – Wierzmy, że czasem wystarczy mały impuls – zdjęcie, imię, historia. A dzięki kodowi QR umieszczonemu na ulotce można od razu przenieść się na stronę z opisami i poznać zwierzęta bliżej – mówią przedstawicielki Fundacji Mam Pomysł.

Wystarczy jedno spojrzenie, by dostrzec kogoś, kto od miesięcy czeka za kratami na drugą szansę, na nowy dom, na kochającego człowieka

W akcję zaangażowały się restauracje z wielu dolnośląskich miast, m.in. ze Świdnicy, Wałbrzycha, Jeleniej Góry, Jawora, Strzelina, Sobótki,

Szczawna-Zdroju, Jedliny-Zdroju, czy Lubina. Ich lista stale rośnie, a udział w kampanii jest całkowicie bezpłatny. Wymieńmy kilka pierwszych z brzegu lokali, których właściciele przypuszczamy z wielką przyjemnością weszli „w ciemno” w akcję. To choćby Burger Stacja, KOKU Sushi, Sztuka Smaku, Piaskownica, Oliwa i Czosnek, czy Cafe pod Ślężą.

Jeśli prowadzicie swój własny gastronomiczny interes i chcecie wesprzeć przedsięwzięcie „Zwierzak na wynos” dołączajcie! Akcja potrwa przez całe wakacje, a

pomóc może każdy. Zarówno ten kto prowadzi dużą restaurację jak i ktoś kto ma niewielkie bistro. Jeśli dowozicie swoje jedzenie lub wydajecie je na wynos, to właściwie spełniacie wszystkie warunki konieczne. Fundacja zapewnia ulotki, naklejkę „Partner akcji” i promocję w mediach społecznościowych. To nie tylko wsparcie dla schroniska, ale także sposób na zaangażowanie lokalnej społeczności do zrobienia czegoś naprawdę pożytecznego.

Red

MASZ RESTAURACJĘ I CHCESZ POMÓC?

Napisz do Fundacji Mam Pomysł na adres:
kontakt@mampomysl.org

SkipMax

WYNAJEM KONTENERÓW



TRANSPORT ODPADÓW



BOGUSZÓW GORCE

UL. PIĘKNA 1

+48 536 131 009

SKIP-MAX@o2.PL

STREFA ROZRYWKI

BAW SIĘ Z NAMI. ZNAJDŹ 20 RÓŻNIC. ARTYKUŁ CZYTAJ STR. 16-17



Pozioomo:

- 3 - dawna kara polegająca na wygnaniu z kraju i pozbawieniu praw obywatelskich
 9 - dziedzina wiedzy stawiająca sobie za cel uzyskanie kamienia filozoficznego
 10 - obliczenie przewidywanych kosztów związanych z wykonaniem czegoś
 12 - człowiek miłośnierny, śpieszący z pomocą chorym i słabym
 14 - rytualne obmycie ciała lub przedmiotów kultu
 15 - uznanie czegoś za dobre, słuszne, godne poparcia i zgoda na to
 16 - zarys utworu, wykładu itp. ujęty w punktach
 18 - wodny roztwór barwnika używany do pisania lub drukowania

Pionowo:

- 1 - pierścień z herbem lub monogramem, noszony przez mężczyzn
 2 - broń kłująca na długim drzewcu, używana w średniowieczu przez piechotę
 4 - rzecz, sprawa niepoważna
 5 - duży smyczkowy instrument muzyczny o czterech strunach, w czasie gry opierany o podłogę
 6 - twórca śmiałych planów lub idei dotyczących przyszłości
 7 - utwór satyryczny będący demaskatorską i zwykle złośliwą krytyką jakiejś osoby
 8 - obowiązkowe świadczenia nakładane na państwo dokonane przez zwycięskie
 11 - nauka badająca budowę, ewolucję, właściwości fizyczne, skład chemiczny ciał niebieskich
 13 - człowiek rozmiłowany w zbytku, wygodach i przyjemnościach życia
 17 - osłonka otaczająca jaja niektórych zwierząt

Wałbrzyszanek

WieszCo
KRZYŻÓWKA STANDARD

HASŁO:

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12

Odpowiedzi do krzyżówki z poprzedniego wydania

Pozioomo:

- 4 - pojazd gąsienicowy służący do ubijania śniegu na trasach narciarskich – ratrak
 5 - cała przestrzeń i wszystko, co się w niej znajduje – kosmos
 7 - skorupa stłuczonego naczyńia – czerep
 8 - coś, co jest dziełem ludzkiego umysłu i pracy w odróżnieniu od wytworów natury – artefakt
 9 - nauka o metodach wytwarzania metali z rud, ich oczyszczaniu i dalszej obróbce – metalurgia
 11 - roślina pochodząca z Afryki, z nasion której otrzymuje się olej i produkuje chałwę – sezam
 13 - istota, rzecz lub zjawisko przemijające szybko i bez śladu – efemeryda
 15 - człowiek przodujący w czymś lub walczący o coś – protagonista
 16 - część konstrukcji między dwoma sąsiednimi podporami – przęsło

Pionowo:

- 1 - siła powstająca przy wprawianiu ciał w ruch skierowana przeciwnie do kierunku ruchu – opór
 2 - dział pedagogiki, nauka o metodach nauczania i uczenia się – dydaktyka
 3 - warstwa powietrza otaczająca kulę ziemską – atmosfera
 6 - ociąganie się z wykonaniem czegoś – opieszałość
 10 - grupa społeczna jednolita pod jakimś względem – warstwa
 12 - organizm ludzki lub zwierzęcy rozwijający się z zapłodnionego jaja – embriion
 14 - zastrzeżenie lub warunek w umowie, układzie, traktacie – klauzula
 15 - maszyna, urządzenie do wywierania nacisku na jakiś materiał lub przedmiot – prasa
 16 - długie, wijące się pasmo włosów zwisające przed uszami – pejs

SkipMax

WYNAJEM KONTENERÓW



TRANSPORT ODPADÓW



BOGUSZÓW GORCE

UL.PIĘKNA 1

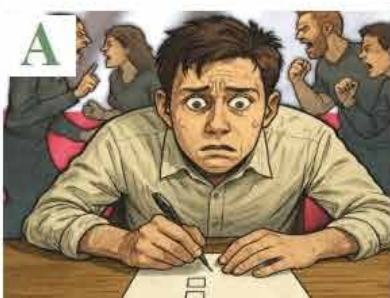
+48 536 131 009

SKIP-MAX@o2.PL

„Wydania WieszCo” - Połącz tytuł artykułu z fragmentem dotyczącej go ilustracji.

ZADANIE

- 1.Pamiętacie te hity? 2.Ktoś otrul Bolka? 3.Czas na luz 4.Kręcą u nas
5.Hejt jak gangrena 6.Nie dajcie się 7.Boicie się Bestii? 8.Spełnione proroctwa
9.Kurtka na wacie 10.Hazard, wódka, miłość



Każdy numer gazety możesz pobrać **BEZPŁATNIE**
ze strony www.wieszco.pl



Pamiętaj znajdziesz nas też w sieci!

RELACJE SPORTOWE ZAPEWNIĄ

Autoryzowany Dealer Volkswagena
Jodko-Schiewe



Jest jak wino i czuje klimat

Trwa przerwa między sezonami. Jedni zawodnicy zmieniają otoczenie, inni zostają na kolejny sezon w tym samym klubie. Jednym z tych ostatnich jest podkoshowy Górnik Zamek Książ Wałbrzych, Dariusz Wyka.

■ Jak Pan podsumuje miniony sezon?

- Bardzo udany, zarówno dla nas jak i dla całego miasta Wałbrzycha. Bardzo się z tego cieszymy, cieszymy się z Pucharu Polski oraz piątego miejsca w lidze.

■ Od siedmiu lat drużyny, w których Pan grał, zawsze były w czołówce. Indywidualnie jednak to Pana najlepszy sezon?

- Dokładnie. To najlepszy mój sezon, ponad dziesięć punktów i ponad siedem zbiórek na mecz. Nie spodziewałem się tego, kiedy przychodziłem do Górnika. Bardzo się z tego cieszę i mam nadzieję, że podtrzymam to w następnych rozgrywkach.

■ A czym jest to spowodowane, że do tej pory zdobywał Pan medale, puchary, ale statystyki indywidualne były słabsze?

- Po prostu w tym roku byłem bardziej widzianą i szukaną osobą w drużynie i mam nadzieję, że stanę na wysokości zadania.

■ Po bardzo dobrych występach mówiło się o Dariuszu Wyce w reprezentacji. Czy Pan w ogóle o tym myśli?

- (Śmiech) Nie, że myślę. To jest decyzja trenera kadry i jak będzie takie zaproszenie to na pewno z niego skorzystam.

■ Czy Dariusz Wyka to najlepszy polski środkowy w lidze?

- (Śmiech) Nie, nie, nie. Są lepsi. Ale mam nadzieję, że gdzieś tam jestem wysoko.

■ Gdyby patrzeć pod kątem statystyk to jedynie Aleksander Dziewa „wykręcał” lepsze liczby.

- Tak, Olek Dziewa zagrał bardzo dobry sezon. Bardzo mu kibicuję, trzymam za niego kciuki, tak jak za wszystkich Polaków w lidze.

■ Z którym z naszych obwodowych grało się Panu najlepiej w trakcie sezonu?

- Ze wszystkimi. Mieliśmy niesamowitą chemię w drużynie i tą chemią budowaliśmy ten sukces. Wszystkich bardzo szanuję, bardzo lubię i na pewno będziemy mieli kontakt jeszcze bardzo, bardzo długo.

■ Czego zabrakło w serii z Legią?

- W ostatnim meczu na pewno zastawienia tablicy, ale to już za nami, nie chcę tego rozpamiętywać. Przygotowujemy się na nowy sezon i mam nadzieję, że te nowe rozgrywki będą bardziej udane.

■ A jakie są Pana najlepsze wspomnienia z zakończonego właśnie sezonu?

- Puchar Polski oraz piąte miejsce w lidze. Puchar jest taką wisienką na torcie i mam nadzieję, że każdy będzie mówił, że ten sezon był bardzo udany.

■ Czego potrzeba, aby w przyszłym roku osiągnąć podobny albo nawet lepszy wynik?

- Na pewno wzmocnień. Każdy się wzmacnia, każdy ma bardzo dobrych zawodników. My też musimy w okresie selekcjonować jak najlepszych graczy i mam nadzieję, że wygramy ile się da w przyszłym sezonie.

■ Zostaje Pan na następny sezon. Rozumiem, że dobrze się mieszka Panu w Wałbrzychu?

- Bardzo dobrze. Czuję to miasto, czuję ten klimat, jest mi tu bardzo dobrze. Szacunek dla wszystkich kibiców, którzy robią tutaj taką niesamowitą atmosferę w hali i na mieście. Gdzie nie przechodzę to każdy zaczepia, prosi o fotkę, a ja od zawsze lubię taką integrację na linii kibic – zawodnik.

■ Grał Pan w Arce i Legii, drużynach, które odnosiły sukcesy, teraz



» - Czuję to miasto, czuję ten klimat, jest mi w Wałbrzychu bardzo dobrze – mówi Dariusz Wyka

NAJLEPSZY SEZON W KARIERZE

Dariusz Wyka to zawodnik, który w grudniu będzie świętował 34 urodziny. Środkowy podczas 12 sezonów spędzonych na parkietach PLK rozegrał 370 spotkań. 33 mecze w barwach Górnika były jednak jego najlepszym czasem w ekstraklasie. To nie tylko odczucie zawodnika, świadczą o tym liczby – 33 mecze, w których średnio notował 9,5 punktu, 7,1 zbiórki (2,2 atak, 4,9 obrona), 1,2 asysty, 0,5 przechwyty, 0,8 bloku, eval 13,6.

W ankiecie trenerów Wyka zajął drugie miejsce w kategorii „Najlepszy polski zawodnik sezonu”. Center Górnika dwukrotnie został uznany MVP tygodnia: po 15 i po 19 serii spotkań (tyle samo wybierano najlepszym graczem jeszcze tylko Jovana Nowaka, Michaela Ertela, Kameron McGusty'ego i Mario Ihringa). Był też pięciokrotnie wybierany do piątki kolejki (nikt nie był w niej częściej, a pięć nominacji mieli jeszcze tylko Andrzej Pluta, Kameron McGusty, Jakub Schenk i Tyran de Lattibeaudiere).

w Górniku. Jak Pan oceni kibiców tych zespołów?

- Na pewno w Wałbrzychu jest niesamowita grupa. Ludzie tutaj koszykówkę i kibicowanie Górnikowi mają we krwi. Można to śmiało nazwać religią. Robią niesamowitą atmosferę i mam nadzieję, że taką samą będą robić w przyszłym sezonie.

■ A co takiego jest w Górniku, czego nie ma gdzie indziej?

Właśnie chyba ta atmosfera na meczach. Niesie ona nas bardzo i gdy słyszymy tych kibiców to czujemy wtedy, że możemy wszystko.

■ I na koniec proszę o kilka słów do kibiców.

- Chciałbym bardzo podziękować wam za wsparcie przez cały sezon. Każdy spotkany kibic tylko i wyłącznie nas wspierał, nigdy nie było jakiegos negatywnego nastawienia i za to dziękuję. Pozdrawiam wszystkich.

Sławomir Skonieczny

RELACJE SPORTOWE
ZAPEWNIAM

Autoryzowany Dealer Volkswagena
Jodko-Schiewe



Sezon okiem nastolatki

Górnik Zamek Książ Wałbrzych to zespół, który nie tylko osiąga sukcesy, ale również gromadzi na swoich meczach mnóstwo kibiców. W ostatnim roku średnia liczba widzów podczas spotkań w Aqua-Zdroju wyniosła 2 tys. Wśród zasiadających na trybunach dominują dorośli, jednak sporą część fanów stanowią dzieci i młodzież. Przedstawicielką młodszego pokolenia wiernych sympatyków biało-niebieskich jest Julia Lewandowska.

Julia kibicem Górnika została już po pierwszym meczu, na który zabrał ją tata. Tegoroczna absolwentka Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 8 w Wałbrzychu w minionym sezonie nie opuściła żadnego spotkania, które odbywało się w hali przy ul. Ratuszowej. Mało tego. Mimo, że ma zaledwie 14 lat obejrzała z trybun mecze Górnika na warszawskim

Bemowie, w Zielonej Górze i dwa spotkania Pucharu Polski w Sosnowcu. - Najbardziej zapadł mi w pamięci mecz z Legią Warszawa ponieważ pokonałiśmy ich dziesięciopunktową różnicą. Było to bardzo dobre spotkanie, wiele wymienionych akcji oraz super mecz rozegrany przez Alterique Gilberta oraz Ikeona Smitha – opowiada nam Julia. Pamięta także doskonale

finał turnieju o Puchar Polski i zwycięstwo z Kingiem.

Jednak największe wrażenie w całym sezonie zrobił na niej derbowy pojedynek ze Śląskiem Wrocław. Powody? Pierwsze debry po 15 latach, głośny doping, świetna atmosfera, wysoka wygrana Górnika – to pamiętamy wszyscy. Mało kto jednak wie, że to podczas meczu z ekipą z Wrocławia po raz pierwszy na parkiecie pojawiła się grupa taneczna Górnika Enitra, w której wystąpiła bohaterka naszej opowieści. Dla niej dodatkowym elementem czyniącym mecz ze Śląskiem szczególnym i wyjątkowym był jej debiut w roli cheerleaderki.

- O naborze dowiedziałam się dzięki stronie facebookowej Górnika. Od razu powiedziałam o tym moim rodzicom, którzy zgodzili się, abym uczestniczyła w spotkaniu organizacyjnym. To odbyło się w siedzibie Szkoły Tańca Cordex. Pierwsze występy były dla mnie bardzo stresujące i nie mogłam skupić się na meczu. Najtrudniejsze dla mnie, gdy tańczę jest to, aby się nie przewrócić i wejść dobrze w rytm. Najczęściej boję się, że zapomnę choreografii, którą mam zaraz tańczyć oraz w którym miejscu mam znajdować się podczas występu. Jed-

» Julia Lewandowska jest szczęśliwa, że mogła połączyć swoją pasję jaką jest taniec z kibicowaniem ukochanej drużynie



Fot. użyte (archiwum prywatne Julii Lewandowskiej)

nak z czasem obawy ustąpiły i jestem szczęśliwa, że mogłam połączyć moją pasję, jaką jest taniec z kibicowaniem mojej ukochanej drużynie – opowiada nam z błyskiem w oku nastolatka.

Marzeniem nastolatki jest to aby w przyszłym sezonie Górnik zajął jeszcze lepsze miejsce niż w tym roku. A może nawet zostanie mistrzem Polski

Jej wielkim idolem jest Piotr Niedźwiedzki. Była bardzo niepokojona, kiedy okazało się, że początek sezonu środkowy biało-niebieskich opuści ze względu na rehabilitację po kontuzji. - Podczas całego sezonu czekałam bardzo na powrót do gry mojego ulubionego zawodnika, Piotra Niedźwiedzkiego. Byłam

bardzo zła kiedy trener go nie wpuszczał na parkiet, chociaż myślałam, że będzie to już ten mecz. Gdy nadszedł dzień, że Piotr po raz pierwszy zagrał dla Górnika w ekstraklasie, uroniłam kilka łez – mówi nastolatka. I dodaje: - Ciężko mi było podczas sezonu patrzeć na Piotra, który siedzi na ławce, ponieważ wiem, że to bardzo ambitny zawodnik, który na pewno chciał pomóc drużynie.

Idol idolem, jednak Julia docenia również wkład innych graczy w sukcesy swojego ukochanego zespołu. A że mimo młodego wieku zna się na koszykówce bardzo dobrze, może świadczyć jej odpowiedź na pytanie o zawodnika, który wywarł na niej największe wrażenie. Otóż Julia stwierdziła, że koszykarzem był Janis Berzins. Jej zdaniem był to cichy bohater, który ofiarne walczył pod koszem i był momentami nie do przejścia dla przeciwników.

A jak ocenia cały sezon w wykonaniu podopiecznych trenera Andrzeja Adamka? - Według mnie ten sezon był wspaniały pod wieloma względami. Był to sezon, w którym pokonałam swój największy lęk czyli pokazanie swojej pasji innym, spełniając tym samym jedno z moich największych marzeń. Do tego moja ukochana drużyna przez dużą część rozgrywek prezentowała się bardzo dobrze. Najgorsza była seria 4 meczów bez zwycięstwa. Podczas tych spotkań czułam niepokój. Jestem jednak szczęśliwa z całego sezonu ponieważ koszykarze jak i trenerzy zrobili ogromną robotę przez całe rozgrywki. Moim marzeniem jest to, aby w przyszłym sezonie Górnik zajął jeszcze lepsze miejsce niż w tym roku. A może nawet zostanie mistrzem Polski – snuje marzenia. Też byśmy tego chcieli.

Stawomir Skonieczny

» Artystyczna wizja naszej bohaterki





ZRÓB ZAKUPY BEZ KOLEJKI!

kupuj online



Skanuj i kupuj

Kupuj używając skanera kodów kreskowych. Zapłać online i zamów dostawę do domu.



Sprawdź produkty

Sprawdzaj i porównuj parametry produktów bez pomocy doradców



Zamów z dostawą

Zamów zakupy z dostawą do domu lub odbierz w sklepie



castorama
Wałbrzych, ul. H. Wieniawskiego 21

REKLAMA

Zyskaj nawet 9.000 zł dofinansowania

na szkolenia, kursy, studia podyplomowe
dostępne w Bazie Usług Rozwojowych (BUR)



kurs spawacza



operator dronów



Projekt dofinansowania przewidziany jest dla osób dorosłych zamieszkujących
subregion wałbrzyski obejmujący powiaty:



WAŁBRZYSKI



ŚWIDNICKI



ZĄBKOWICKI



M. WAŁBRZYCH



DZIERŻONIOWSKI



KŁODZKI

Projekt realizowany w ramach Priorytetu nr 8 Fundusze Europejskie dla edukacji na Dolnym Śląsku, Działanie 8.2 Uczenie się przez całe życie, Typ projektów 8.2.A Kształcenie osób dorosłych z wykorzystaniem BUR w ramach Programu Fundusze Europejskie dla Dolnego Śląska 2021-2027 współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego Plus.

Fundusze Europejskie
dla Dolnego ŚląskaRzeczpospolita
PolskaDofinansowane przez
Unię Europejską

ul. Jana Kilińskiego 12b,
59-300 Lubin, pok. 217 (II piętro)

Zadzwoń:

- 570-008-195
- 570-009-328
- 570-005-356

e-mail: projekty@rcrie.pl
www.rcrie.pl



REKLAMA